

# Don Bosco

K O Ś C I Ó Ł   R O D Z I N A   S Z K O Ł A

## WITAJCIE W KRAKOWIE



Salezjańskie pismo DonBosco  
partnerem medialnym Świątowych  
Dni Młodzieży 2016 w Krakowie



Foto: ANS

# Marzę o Rodzinie Salezjańskiej, która żyje radością Ewangelii

**Umiejmy tak żyć, aby ukazać, że jako wychowawcy i ewangelizatorzy kochamy młodzież i angażujemy się w „plan Boży” względem niej.**

**D**roga Rodzino Salezjańska rozsiana po całym świecie, przyjaciele i przyjacielki! Noszę w swoim sercu pięć marzeń, które, jak sądzę, są najpiękniejszymi owocami obchodów Dwusetlecia urodzin księdza Bosko. Jednym z tych marzeń, w kolejności czwarte, jest Rodzina Salezjańska, która żyje radością Ewangelii, będąc przekonana o tym, że musi być Rodziną ewangelizatorów i wychowawców w wierze we wszystkich zakątkach świata, w których się znajduje.

Chcę przypomnieć wam słowa, którymi papież Franciszek rozpoczyna swoją adhortację apostołską „Ewangelii Gaudium” (Radość Ewangelii): „Radość Ewangelii napełnia serce i całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od

wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem radość zawsze rodzi się i odradza”.

Papież zachęca każdego chrześcijanina, by odnowił swój osobisty kontakt z Jezusem i był gotów na spotkanie z Nim, zażegnując w ten sposób zagrożenie izolacją, czyniąc to wbrew szalonemu tempu życia, które prowadzi do ciężkich zawiroowań, nie pozostawiając miejsca dla innych i prawdziwie osobistych relacji.

Jest to niezwykle aktualne i prowokujące wyzwanie, zwłaszcza dla nas, tworzących Rodzinę Salezjańską, którzy powinniśmy nieść w Kościele ten jedyny dar, który jest dla nas charakterystyczny, emanuje siłą i jest nieodzowny, podobnie jak charyzmat, który odziedziczyliśmy po księdzu Bosko.

Dlaczego to marzenie? Ponieważ w rzeczywistości nie chciałbym, aby oka-

zały się prorocze słowa odnoszące się do prymatu Ewangelii, które wypowiedział swego czasu ks. Vecchi: „Może tak się zdarzyć, że pochłonięci wielością zajęć, zatroskani o struktury, zaprzątnięci organizacją, zagrozi nam, że stracimy z pola widzenia horyzont naszego działania, jawiąc się jako aktywiści, działacze ruchu, zarządcy dzieł czy struktur, godni podziwu dobroczyńcy, ale w małym stopniu – wyraźni świadkowie Chrystusa, współpracownicy Jego zbawczego działania, formatorzy dusz, przewodnicy w życiu łaski”.

Bycie ewangelizatorami ludzi młodych, zwłaszcza najuboższych, stanowi część naszego DNA, istotę naszego istnienia, jaką odziedziczyliśmy po księdzu Bosko. A to również dlatego, ponieważ rzeczywiście wierzymy, że Bóg oczekuje nas w młodzieży, aby obdarować nas

laską spotkania z Nim. Zależy od nas, czy rzeczywiście będziemy sługami ludzi młodych, aby służyć Mu w nich, uznając ich godność i wychowując ich do pełni życia.

Osoby, które dogłębnie żyją tą rzeczywistością, doświadczają prawdziwej radości Ewangelii. Zupełnie inaczej odczuwają to ci, którzy, jak mówi papież Franciszek, są chrześcijanami, którzy wydają się żyć pewnym stylem Wielkiego Postu bez Wielkanocy (EG 6).

Być misjonarzami w życiu oznacza przede wszystkim wierzyć, że centrum naszego życia stanowi Jezus. Oznacza rzeczywiście wierzyć, że życie się ubogaca, kiedy jest darowane, kiedy jest dawane innym, a przeciwnie, osłabia się i marnieje w odosobnieniu lub gdy się poszukuje jedynie własnej wygody. Oznacza wierzyć, że najpiękniejsze życie to życie, które znajduje szczęście w dawaniu szczęścia i życia innym.

„Oby świat współczesny, poszukujący czy to w trwodze, czy w nadziei, przyjmował Ewangelię nie od jej głosicieli smutnych i zniechęconych, nie od niecierpliwych lub bojaźliwych, ale od sług Ewangelii, których życie jaśnieje zapałem, od tych, co pierwsi zaczerpnęli swą radość od Chrystusa” (EG 10).

Moi drodzy przyjaciele i przyjaciółki! Takie jest sedno mojego marzenia, jakie żywię względem Rodziny Salezjańskiej, która musi się czuć bardziej żywotna, jak nigdy przedtem, będąc świadoma obowiązku, który spoczywa na niej z racji obecności w Kościele, aby dawać z siebie to, co najlepsze, darować bezinteresownie to, co sama darmo otrzymała, jak mówi nam Jezus w Ewangelii.

Najpiękniejszym życzeniem będzie, aby nasze oblicza odzwierciedlały zawsze tę radość, o której marzymy, a która może pochodzić jedynie od Niego. ■

■ **Ángel Fernández Artime,**

Przełożony Generalny Towarzystwa Salezjańskiego,  
X Następca księdza Bosko

## OD REDAKCJI

Wakacje są zawsze wyzwaniem dla rodziców i wychowawców, aby dzieci i młodzież owocnie i twórczo przeżyli czas wypoczynku. Jeśli tego pragniemy, to nie możemy liczyć na dobre chęci młodych, którzy sami dokonają właściwych wyborów.

Ks. Bosko, wyruszając na wakacje ze swoimi chłopcami z Oratorium, dużo wcześniej przygotowywał plan wakacyjnych wędrowek. Także dlatego, by chłopcy wiedzieli, co ich czeka i przygotowali się odpowiednio do nich. To cenna sugestia dla nas. Nie pozwólmy marnować młodym wakacyjnego czasu.

Drugi wniosek, który wypływa z postawy ks. Bosko: starajmy się jak najwięcej czasu spędzić wspólnie. W takich chwilach o wiele łatwiej jest przekazać doświadczenie wiary, patriotyzmu, kultury języka i zachowania. W tegoroczne wakacje wpisują się wydarzenia Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. Nie przegapmy tego święta. Papież Franciszek będzie miał wiele do powiedzenia młodym. Zapamiętajmy jego słowa, może okażą się cenne w wychowaniu młodych. ■

**ks. Adam Świta**

salezjanin, redaktor naczelny

## BLOGOSFERA donbosco.pl

Blogi o wychowaniu. M.in. Agnieszka Rogala:

**Dlaczego dziecko nie szanuje  
Twojej pracy?**

„Szczytem objawienia  
Bożego Miłosierdzia  
jest śmierć Bożego Syna na  
krzyżu. Umiera po to, abyśmy  
wszyscy mogli dostąpić zbawienia,  
mieli dostęp do sakramentów

– **ks. prof. Jan Machniak.**

czyt. str. 4-7 ▶



Ilustracja na okładce:  
L'Osservatore Romano

## SPIS TREŚCI

<b>WIARA</b>	4-7
Boże Miłosierdzie to szczególny rodzaj miłości	
<b>KOŚCIÓŁ WIARA LUDZIE</b>	8-9
<b>NASZE MISJE</b>	10-11
Salezjański Ośrodek Misyjny i Salezjański Wolontariat Misyjny	
<b>WIARA I WYCHOWANIE</b>	12-13
Papież młodych i rodziny	
<b>ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY</b>	14-17
Czeka nas wielkie i radosne świętowanie	
<b>KRAKÓW JEST ŚWIATOWYM CENTRUM KULTU BOŻEGO MIŁOSIĘDZIA</b>	18-19
<b>KSIĄDZ BOSKO I PAPIEŻE</b>	20-21
<b>ROZWAŻANIA RODZINNE</b>	22-23
Sześć słów o miłosierdziu: „Wybiegł naprzeciw niego”	
<b>BIBLIA A WYCHOWANIE</b>	24-25
Ojczyzna – naród – wychowanie	
<b>SŁÓWKO O KSIĘDZU BOSKO</b>	26-27
Boża mozaika	
<b>DUCHOWOŚĆ WYCHOWANIA</b>	26-27
Podarować serce	
<b>POD ROZWAGĘ</b>	28
Kręgosłup antykultury	
<b>PRAWYM OKIEM</b>	29
Wenanty, czyli mój sługa Boży	
<b>PRZECZYTAJ OGLĄDNIJ POMYŚL</b>	30

**Wydawca:** Towarzystwo Salezjańskie Inspektoriat Krakowski,  
ul. Batuckiego 8, 30-318 Kraków

**Redakcja:** ks. Adam Świta SDB (redaktor naczelny), Maciej Kwaśniewski  
(z-ca redaktora naczelnego), ks. Adam Parszywka SDB, ks. Tomasz Łach SDB,  
koad. Zdzisław Brzęk SDB, Grażyna Starzak

**Promocja i prenumerata:** ks. Wojciech Strzelecki SDB

**Rada Programowa:** ks. Przemysław Cholewa SDB, ks. Rafał Burnicki SDB,  
ks. Wojciech Kułak SDB, ks. Piotr Wyszyński SDB, Bogusława Harden,  
Zofia Nieć, ks. Grzegorz Sprysak CSMA, s. Barbara Chrapek CSSMA,  
s. Kinga Walkiewicz CSSMA, Wiesław Sojka BWS, Ewelina Matyjasik BWS,  
s. Janina Stankiewicz FMA, s. Iwona Szymanik FMA, s. Katarzyna Szczodrak FMA, s. Bernadetta Rusin FMA

**Opracowanie graficzne i skład:** MailWay Studio Andrzej Nawrat

**Druk:** Poligrafia Salezjańska w Krakowie  
**Nakład:** 10 000 egz.

**Adres redakcji:** ul. Batuckiego 8, 30-318 Kraków  
tel. 12 252 85 28, redakcja@donbosco.pl [www.donbosco.pl](http://www.donbosco.pl)

**Ofiara na Don Bosco, misje, młodzież potrzebująca:**  
Towarzystwo Salezjańskie Inspektoriat Krakowski  
ul. Batuckiego 8, 30-318 Kraków  
nr konta: 31 1600 1013 1847 6993 7000 0031

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów.

# Boże Miłosierdzie to sz rodzaj miłości

Z ks. prof. Janem Machniakiem, wykładowcą teologii duchowości Papieskiej Akademii Teologicznej, rektorem Międzynarodowej Akademii Bożego Miłosierdzia, rozmawia Grażyna Starzak.

## Nasz rozmówca:



Fot. Archiwum

### ■ Ks. Jan Machniak

profesor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, doktor habilitowany teologii, kierownik Katedry Duchowości UJPPII w Krakowie, autor wielu książek z dziedziny teologii duchowości, rektor Międzynarodowej Akademii Bożego Miłosierdzia

**Don Bosco** | Księżo Profesorze, na czym polega Boże Miłosierdzie?

– Jest to szczególny rodzaj miłości, którą Bóg daje za darmo. Można tu przypomnieć ewangeliczne porównanie – słońce świeci zarówno dla dobrych, jak i dla złych, deszcz pada na pole człowieka, który oszukuje, jak i na pole tego, który uczciwie pracuje całe życie. To nieodwołalna miłość Boga. Bóg daje każdemu, oczywiście człowiek musi ze swej strony otworzyć się na tę miłość. Boże Miłosierdzie jest więc czymś bardzo charakterystycznym dla Boga. Po tym poznajemy, że Bóg jest, że rządzi i kieruje tym światem i nawet z najtrudniejszych sytuacji wyprowadza dobro. Nawet z takich, jak wojna, jak wielkie nieszczęście. To jest paradoks wiary chrześcijańskiej, że dzieje się straszne zło, hekatomba zła, a w samym środku tego zła pojawiają się przykłady miłości. Dają je męczennicy. Tak jak Maksymilian Kolbe, który poszedł na śmierć za człowieka, który chciał żyć dla swojej rodziny, dla swoich dzieci. Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga – tak mówiła siostra Faustyna. Jest też tym dobrem, które człowiek może zrealizować w życiu. Wtedy, kiedy może coś dać za darmo, kiedy nie żąda zapłaty, kiedy nie oczekuje na wynagrodzenie.

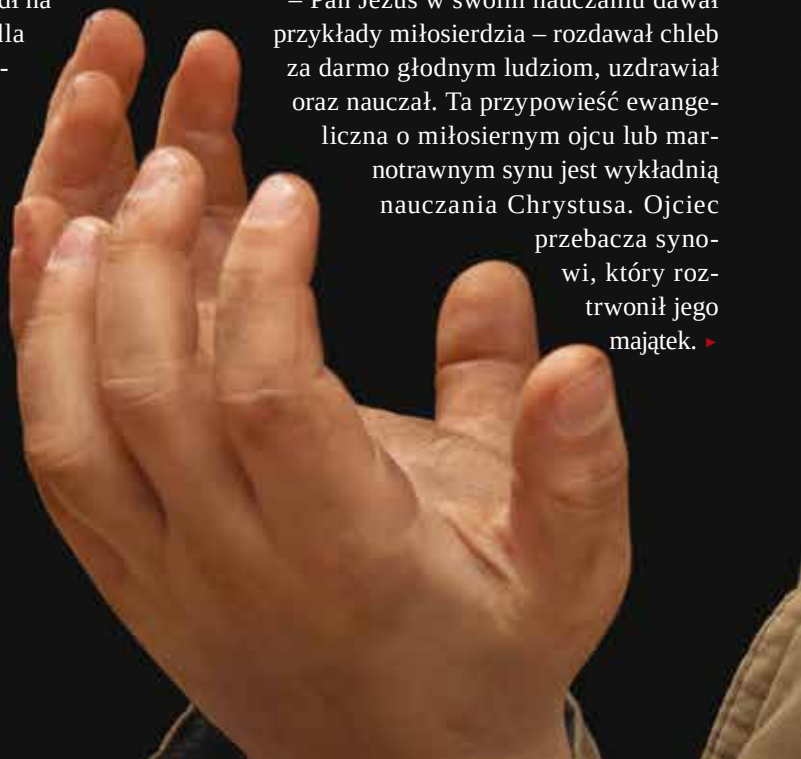
**Don Bosco** | Dlaczego w „Liście do Efezjan” Bóg jest określony jako „bogaty w miłosierdzie”?

– Nie tylko święty Paweł, ale całe Pismo Święte, zarówno Stary, jak i Nowy Testament mówi o Bogu Stwórcy – Jahwe, Bogu, który jest wszechmogący, który rządzi i kieruje

światem. Jednocześnie Pismo św. dodaje, że On jest miłosierny. Już w Starym Testamencie, w Księdze Wyjścia, Bóg, który objawił się Mojżeszowi, wyjawiał mu swoje imię. „Jahwe – jestem, który jestem”. Kiedy Mojżesz nie zrozumiał, bo było to zbyt abstrakcyjne, wtedy mu powiedział – jestem miłością, miłosierdziem, przebaczeniem, darowaniem win, ale też tym ciepłem, co ochrania i osłania człowieka. Św. Paweł dokonał podsumowania tego wszystkiego, co jest i w Starym, i w Nowym Testamencie. Szczególnie w osobie Jezusa Chrystusa. Mówił o tym w „Liście do Efezjan”, że Bóg jest miłosierdziem nieodwołalnym i kocha każdego człowieka.

**Don Bosco** | Teologowie porównują Boże Miłosierdzie z miłością ojca do syna marnotrawnego...

– Pan Jezus w swoim nauczaniu dawał przykłady miłosierdzia – rozdawał chleb za darmo głodnym ludziom, uzdrawiał oraz nauczał. Ta przypowieść ewangeliczna o miłosiernym ojcu lub marnotrawnym synu jest wykładnią nauczania Chrystusa. Ojciec przebacza synowi, który roztrwonił jego majątek. ▶



# czegoś





Fot. z filmu „Pasja”  
w reż. Mela Gibsona

Zgodnie z prawem żydowskim dzieci miały prawo do majątku ojca dopiero po śmierci. Ponieważ młodszy syn domagał się swojej części, ojciec zgodził się i dał mu tę część. Kiedy zobaczył, co się stało z tym majątkiem, ulitował się nad synem. Pismo Święte używa tu określenia „poruszyły się jego wnętrzności”. Bóg w swojej istocie, Bóg niezmienny wobec nędzy ludzkiej, wobec słabości, staje się czułym ojcem. Tak właśnie zareagował ten miłosierny ojciec, który przebaczył synowi. Przyjął go do domu i obdarzył na nowo miłością synowską. Te atrybuty, które otrzymał – sandały, czyli symbol człowieka wolnego; pierścień, czyli udział we władzy ojca; szata, przykrycie nagości syna – to przywrócenie pełnej godności człowiekowi, który ją utracił poprzez niedobre życie. To jest przypowieść, która mówi o tym, że można otrzymać więcej niż się miało, wtedy, kiedy człowiek potrafi wrócić do ojca i powiedzieć – zgrzeszyłem i proszę o przebaczenie.

Obok tej przypowieści o miłosiernym ojcu jest też opowieść o miłosiernym Samarytaninie. Samarytanin był dla żydów obcym człowiekiem, nie należał do wyznawców religii mojżeszowej. Samarytanie oddzielili się od judaizmu, mieli swoją wiarę. Taki Samarytanin szedł drogą i zobaczył cierpiącego człowieka. Kogoś, kto został pobity i ograbiony przez zbójców. Z powodu ran nie mógł się nawet podnieść. Nie miał też pieniędzy, aby zapłacić komuś za pomoc. Widzieli go ludzie bogaci, między innymi kapłan. Nie pomogli. To właśnie Samarytanin ulitował się nad nim. Nie tylko wziął tego człowieka na swojego osła, zawiózł do gospody i zapła-

cił za pobyt. Pan Jezus chciał w ten sposób powiedzieć, że miłosierdzie nie zna granic, że nie ma znaczenia, czy ktoś należy do naszej wiary czy nie. Miłosierdzie – w tym przypadku pochylenie się nad cierpiącym człowiekiem – jest też w pewnym sensie stratą czegoś, bo ten Samarytanin dał denara, dość dużo pieniędzy, aby ratować zdrowie pobitego człowieka. W ten sposób Pan Jezus nauczał o miłosierdziu. Szczytem objawienia Bożego Miłosierdzia jest śmierć Bożego Syna na krzyżu. Umiera po to, abyśmy wszyscy mogli dostąpić zbawienia, mieli dostęp do sakramentów. Śmierć Chrystusa tylko w tym kontekście jest zrozumiała. Śmierć zawsze jest przecież czymś bezsensownym, szczególnie śmierć na krzyżu. Pan Jezus na taką śmierć się zdecydował, aby pokazać, że Bóg nie waha się poświęcić swojego syna. To są najgłębsze prawdy naszej wiary.

#### Don Bosco | Miłosierdzie często kojarzy nam się ze współczuciem dla biednych, ubogich...

– Są różne znaczenia tego słowa. Miłosierdzie może też oznaczać filantropię, czynienie dobra. Ludzie, którzy mają pieniądze, zakładają fundacje i czynią dobro. Natomiast miłosierdzie w rozumieniu chrześcijańskim jest miłością darmo daną. Jest to wręcz tracenie czegoś ze świadomością, że się tego nie odzyska. Czasem wewnątrz, duchowo można zobaczyć, jakie są owoce tego tracenia siebie. Teologicznie możemy powiedzieć, że Bóg traci, bo na krzyżu stał się bezsilny, bezradny. Niekiedy ta słabość jest przedmiotem wyśmiewania – co to za Bóg, który dał się ukrzyżować, nie

ma siły, nie ma mocy. Święty Paweł powiedział: „moc w słabości się doskonali”. Miłosierdzie jest wyrazem jeszcze większej siły niż moc pieniądza, władzy. Chrystus na krzyżu jest dostępny dla każdego człowieka, jest królem wszystkich ludzi. W miłosierdziu nie tylko chodzi o filantropię, o dzielenie się z innymi. Chodzi o coś więcej. Przychodzi taki moment, że człowiek sobie uzmysławia, iż nie ma sensu gromadzenie dóbr w nieskończoność. Trzeba też w pewnym momencie je rozdawać, pomagać tym, którzy są w potrzebie.

### **Bosco | W jaki sposób Jan Paweł II interpretował pojęcie Bożego Miłosierdzia?**

– Rozważaniom o Bogu „bogatym w miłosierdzie” Jan Paweł II poświęcił encyklikę *Dives in Misericordiae* wydaną w 1980 roku. Miłosierdzie, w koncepcji Ojca Świętego, stanowi rdzeń ludzkiej egzystencji. Dał temu wyraz w stwierdzeniu: „Miłosierdzie odpowiada nie tylko najgłębszej prawdzie owej miłości, jaką jest Bóg, ale także całej wewnętrznej prawdzie człowieka i świata, który jest jego doczesną ojczyzną”. Jan Paweł II zachęca wszystkich wierzących, by odkryli w Bogu Ojca miłosierdzia, który nigdy nie opuszcza człowieka, obdarza go swoją miłością, przebaczeniem i życzliwością. Pełnią objawienia Boga miłosierdzia jest jego Syn, Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka. W swoim nauczaniu i czynach pełnych miłosierdzia wobec chorych i słabych ukazywał On prawdziwe oblicze Boga Ojca. Ostatecznym objawieniem miłosierdzia Boga stała się śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, których owoce są dostępne w sakramentach.

### **Bosco | Jak wygląda Boże Miłosierdzie w nauczaniu następców Jana Pawła II?**

– Nie jest przypadkiem, że w nauczaniu papieży przełomu XX i XXI wieku temat miłosierdzia pojawia się na różne sposoby i w różnych kontekstach. Można go odczytywać w kontekście przemian społecznych, jakie dokonują się od lat w Europie i na całym świecie, które Jan Paweł II nazwał kryzysem cywilizacyjnym. Refleksja nad tajemnicą Bożego Miłosierdzia w nauczaniu Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka prowadzi nas do sformułowania tezy, że miłosierdzie Boga jest drogą, którą powinien kroczyć Kościół XXI wieku. Jan Paweł II zapoczątkował refleksję teologiczną papieży nad miłosierdziem Bożym. Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est* rozważał tę Tajemnicę w inny sposób niż Jan Paweł II. Dla papieża Benedykta miłosierdzie jest odpowiedzią na Erosa, na miłość zmysłową, która może być destrukcyjna. Ona też jest piękna, ale jeżeli człowiek skoncentruje się tylko na

doświadczeniach zmysłowych, to taka miłość może go niszczyć. Może stać się odurzającym seksem, który nigdy się nie kończy. Może stać się konsumowaniem dóbr bez umiaru i granicy. Papież Benedykt pokazywał w znaczeniu kulturowym, jak ważne jest miłosierdzie, ponieważ jest tą miłością, którą Bóg dzieli się z człowiekiem i którą człowiek dzieli się z drugim człowiekiem. Benedykt XVI mówił obrazowo, że miłość może mieć „śmiertelny pocałunek”. Wtedy, gdy człowiek koncentruje się na dobrach materialnych czy przeżyciach erotycznych faktycznie unicestwia, prowadzi do śmierci. Papież Franciszek natomiast zwraca uwagę na to, że miłosierdzie to jest odwaga dotykania tego, co jest od nas bardzo daleko. Franciszka interesują głównie ci najbiedniejsi, ludzie z marginesu. Nieprzypadkowo swoją pierwszą podróż odbył na wyspę Lampedusa, gdzie są tysiące uchodźców z Afryki. Ostatnia podróż Franciszka na wyspę Lesbos u wybrzeży Turcji była również znamieną. Papież przywiózł do Watykanu trzy rodziny uchodźców z Afryki. Pokazał przez to całemu światu, że tym ludziom jest potrzebna pomoc. Papież Franciszek w bulli *Misericordiae vultus* („Oblicze miłosierdzia”) zachęca nas, byśmy „zglobiali prawdę o Bogu bogatym w miłosierdzie i wychodzili z nią na obrzeża naszej cywilizacji, gdzie cierpi człowiek, który nie poznał Boga”.

### **Bosco | Powszechnie uważa się, że kult Bożego Miłosierdzia szerzy się dzięki św. Janowi Pawłowi II, który był tak bardzo związany ze św. Faustyną Kowalską. Czym wytłumaczyć związek dwóch Apostołów Bożego Miłosierdzia?**

– Ojciec Święty Jan Paweł II wiele razy wyrażał swój szacunek dla św. Faustyny Kowalskiej. Podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1997 roku odwiedził sanktuarium w Łagiewnikach, przypominając, że z nabożeństwem do Bożego Miłosierdzia zapoznał się już w czasie II wojny światowej, gdy jako robotnik fabryki Solvay przechodził codziennie obok klasztoru i wielokrotnie wstępował do kaplicy, w której siostra Faustyna widziała Jezusa Miłosiernego i rozmawiała z Nim o największej tajemnicy Boga. Boże Miłosierdzie było dla młodego Karola Wojtyły źródłem siły i nadziei w trudnych latach okupacji. Potem, już jako biskup krakowski, włączył się osobiście w szerzenie kultu Bożego Miłosierdzia. W 1965 r. rozpoczął proces beatyfikacyjny siostry Faustyny. Dokonał tego aktu w 1993 r. jako papież, a w 2000 roku kanonizował Apostołą Bożego Miłosierdzia, nazywając ją darem Boga dla naszej epoki, ponieważ przekazała światu na przełomie tysiącleci Orędzie Miłosierdzia, które jest szczególnym znakiem nadziei dla całej ludzkości. ■



### Młodzieży, Kraków będzie wasz!

Wolontariusze ŚDM nieśli krzyż i ikonę Matki Bożej Salus Populi Romani w głównej procesji archidiecezji krakowskiej z okazji uroczystości Najświętszego Ciała i Najświętszej Krwi Chrystusa. Ponad 100 osób w koszulkach z logo ŚDM i z flagami, w tym młodzi wolontariusze: z Nowej Zelandii, Włoch, Brazylii, Stanów Zjednoczonych i Meksyku, przeszło z Wawelu na Rynek Główny. – Dokładnie za dwa miesiące, 26 lipca, rozpoczniemy niemal tygodniowe święto wiary, któremu na imię Światowe Dni Młodzieży 2016 w Krakowie – przypomniał wiernym metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz. – Razem z papieżem Franciszkiem i młodymi z całego świata przeżyjemy cud podobny do dnia Pięćdziesiątnicy, kiedy to zgromadzeni w Jerozolimie słyszeli w językach oczyszczonych to wszystko, co głosili apostołowie – dodał. Kardynał, świadomy, że na przyjazd do Krakowa zgłosiło się ponad 180 krajów, zaznaczył, że „podczas lipcowego spotkania wspólnym językiem ogromnej rzeszy młodych chrześcijan będzie język miłości”. Metropolita krakowski przypominał sens spotkania młodych – dziękczynienie Bogu „za dar wiary, nadziei i miłości zespalające w jednym Kościele, w jednej wspólnotce i rodzinie dzieci Bożych, uczniów i uczennice Jezusa Chrystusa”. – Wykorzystajmy szansę tego wielkiego spotkania. Ukażmy im Kraków przyjazny, solidarny, braterski i gościnny. Pokażmy im Kraków z jego bogactwem ducha, z jego bogactwem kultury i sztuki. Pokażmy im Kraków jako duchową stolicę Bożego Miłosierdzia. Kardynał pragnie, by pielgrzymi wyjechali z miasta św. Jana Pawła II z Iskrą Miłosierdzia, którą zaniosą na cały świat – zapelował.

Szczegóły: [WWW.krakow2016.com](http://www.krakow2016.com)



Fot. L'Osservatore Romano

**Miłosierdzie: to najwyższy i ostateczny akt, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie. Miłosierdzie: jest podstawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia. Miłosierdzie: to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję bycia kochanym na zawsze, pomimo ograniczeń naszego grzechu.**

Są chwile, w których jeszcze mocniej jesteśmy wzywani, aby utkwic wzrok w miłosierdziu, byśmy sami stali się skutecznym znakiem działania Ojca. Z tego właśnie powodu ogłosiłem Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia jako pełen łaski czas dla Kościoła, by uczynić świadectwo wierzących jeszcze mocniejszym i skuteczniejszym.

Miłosierdzie Boga nie jest jakąś abstrakcyjną ideą, ale jest konkretnym faktem, dzięki któremu On objawia swoją miłość ojcowską i matczyną,

która wypływa z wnętrzości i zwraca się do syna. To naprawdę jest ten przypadek, kiedy może mówić o miłości wypływającej z wnętrza. Pochodzi ona z wnętrza jako głębokie uczucie, naturalne, akt czułości i współczucia, odpuszczenia i przebaczenia.

W przypowieściach poświęconych miłosierdziu Jezus objawia naturę Boga jako naturę Ojca, który nigdy nie uważa się za zwyciężonego dopóki nie sprawi, że poprzez współczucie i miłosierdzie zniknie grzech i pokonane zostanie odrzucenie. Znamy te przypowieści, a szczególnie trzy z nich: przypowieść o zaginionej owcy, o zagubionej monetcie i o synu marnotrawnym (por. Łk 15, 1–32). W tych przypowieściach Bóg zawsze przedstawiony jest jako pełen radości, przede wszystkim, gdy przebacza. Znajdujemy w nich istotę Ewangelii oraz naszej wiary, ponieważ miłosierdzie jest ukazane jako siła, która zwycięża wszystko, która wypełnia serce miłością i pociesza przebaczeniem. *Bulla Misericordiae Vultus*





**LEDNICA****Młodzi, która cieszy się wiarą**

Na dwudziestym lednickim spotkaniu, w roku 1050. rocznicy chrztu Polski, na pięćdziesiąt dni przed Światowymi Dniami Młodzi zebrali się około 80 tys. młodych ludzi, aby wspólnie śpiewem i tańcem uwielbiać Boga. W tym roku na Lednicę wybrała się też grupa wolontariuszy z Komitetu Organizacyjnego Światowych Dni Młodzi. Było to pierwsze spotkanie bez pomysłodawcy ojca Jana Góry, który zmarł kilka miesięcy wcześniej. Ojciec Góra zostawił po sobie wyraźny ślad, niesamowity obraz Kościoła i wielkie źródło radości. Zostawił po sobie nie tylko największe sanktuarium pod gołym niebem, ale pokolenie młodzi, która cieszy się swoją wiarą i nie wstydzi się tego pokazać. Obecność wolontariuszy ŚDM sprawiła, że lednickie spotkanie stało się bardzo międzynarodowe. Nad polem lednickim powiewały flagi: Francji, Słowenii, Niemiec, Ukrainy, Kostaryki, Wysp Kanaryjskich czy Meksyku.

Szczegóły: [WWW.krakow2016.com](http://WWW.krakow2016.com)

**WATYKAN****Salezjanin biskupem na Haiti**

Ojciec Święty Franciszek mianował biskupem pomocniczym archidiecezji Port-au-Prince, stolicy Haiti, ks. Sylwina Ducange, salezjanina, wyznaczając mu jako tytularną siedzibę biskupią Nove. Ks. Ducange był przełożonym salezjańskiej haitańskiej wizytatorii pw. bł. Filipa Rinaldiego w latach 2010-2016, a jego kadencja przypadła w trudnym czasie, po trzęsieniu ziemi 12 stycznia 2010 roku.

Szczegóły: [WWW.infoans.org](http://WWW.infoans.org)

**ŁĄD, WROCŁAW I RZESZÓW****Święcenia salezjańskie**

21 maja, na trzy dni przed Uroczystością Maryi Wspomożycielki Wiernych, Zgromadzenie Salezjańskie w Polsce wzbogaciło się o 10 nowych kapłanów. W Łądz, Wrocławiu i Rzeszowie, po wielu latach formacji ludzkiej, duchowej, intelektualnej i pastoralnej, nasi bracia przyjęli sakrament święceń kapłańskich w stopniu prezbiteratu. Są to: diakoni: Mateusz Macinkiewicz, Łukasz Piskuła, Arkadiusz Orzechowski, Grzegorz Siwak, Krzysztof Tomczkowski, Przemysław Jaskot, Mikołaj Wyczałek, Dawid Szczepaniak, Karol Romankiewicz, Piotr Zieliński.

Szczegóły: [WWW.salezjanie.pl](http://WWW.salezjanie.pl)

**TARNOWSKIE GÓRY****Salezjanki – w czasach Matki Mazzarello**

W Tarnowskich Górach można było poczuć się jak w dziewiętnastowiecznym Mornese lub Turynie. W Salezjańskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym siostry, księża, uczniowie i wszyscy pracownicy świętowali uroczystość Matki Mazzarello pod nazwą „Nowa Perspektywa III”, w tym roku obchodzoną jako „Rekonstrukcja”. Wcześniej uczniowie poznawali postać Matki Mazzarello oraz przesłanie jej życia. Inną formą przygotowania były rozstawione w szkole wystawy przedstawiające ubióry z czasów Matki Mazzarello. Ogłoszony został konkurs na przebranie z tamtych lat.

Szczegóły: [WWW.salezjanki.pl](http://WWW.salezjanki.pl)

**KRAKÓW****Michalici: święcenia prezbiteratu**

21 maja w kościele bł. Anieli Salawy w Krakowie odbyła się uroczystość święceń prezbiteratu pięciu współbraci. Nowymi kapłanami zgromadzenia zostali diakoni: Grzegorz Flis, Kazimierz Szydło, Jakub Kasprzycki, Łukasz Kita, Jacek Księżopolski.

Szczegóły: [WWW.michalici.pl](http://WWW.michalici.pl)

**BRAZYLIA****Salezjańska szkoła ucierpiała**

Tornado zniszczyło pomieszczenia szkoły salezjańskiej w Campinas. Rolnicza szkoła „São José” dla młodzieży potrzebującej została otwarta w 1936 roku i ma dziś warsztaty mechaniczne, stolarskie, szewskie, krawieckie, drukarskie i rolnicze. Oprócz szkoły mieści się tutaj uczelnia techniczna (ETEC) i ośrodek Uniwersytetu Salezjańskiego, dwie parafie, liceum salezjańskie i dzieło społeczne. Dzieci i młodzież są bezpieczne. Trwa odbudowa budynków.

Szczegóły: [WWW.infoans.org](http://WWW.infoans.org)

**Odeszli do Pana  
z Rodziny Salezjańskiej**

- † **Ks. Bronisław Kant**, salezjanin, w 86. roku życia, 69. ślubów zakonnych i 59. roku kapłaństwa.
- † **Irena Juszczyk**, w 87. roku życia, mama ks. Henryka Juszczyka.
- † **Helena Łepko**, w 86. roku życia, mama ks. Zbigniewa Łepki i babcia ks. Jarostawa Wąsowicza - salezjanów.





# Salezjański Ośrodek Misyjny

Nasza misja zawiera się w słowach:

**Idźcie na cały świat**

**i głoscie Ewangelię.** (Mk 16, 15)

Głosimy Ewangelię i pomagamy najuboższym mieszkańcom różnych krajów świata.

**MODLIMY SIĘ** za misje.

Ewangelizujemy, uczymy, wychowujemy, dożywiamy, leczymy, budujemy na misjach.



Wysyłamy **WOLONTARIUSZY** do pracy misyjnej.

Piszemy i mówimy o misjach w mediach i podczas

**ANIMACJI MISYJNYCH.**

## MODLITWA

**Budujemy WSPÓLNY DOM na SKALE MODLITWY!**

Poza organizacją pomocy materialnej możliwa jest pomoc duchowa. Dotóż swoją cegiełkę, modląc się za misje salezjańskie! Powierz nam swoje intencje, a salezianie postępujący w ośrodku odprawią mszę świętą.

[www.misje.salezianie.pl](http://www.misje.salezianie.pl)

Fb: Salezjański Ośrodek Misyjny

## WOLONTARIAT

**WYJEDŹ NA MISJE!**

Jesteśmy młodymi ludźmi, których łączy pragnienie głoszenia Ewangelii mieszkańcom najbardziej potrzebujących krajów świata. Wspieramy salezjańskich misjonarzy i misjonarki w ich pracy z dziećmi i młodzieżą. Głęboko wierzymy, że jesteśmy narzędziami w rękach Boga. Po rocznym okresie przygotowania i rozeznania powołania do pracy misyjnej wolontariusz może wyjechać na misje krótkoterminowe (do 3 miesięcy) lub długoterminowe (rok).



Wspieramy misje duchowo i materialnie. Prowadzimy program

**ADOPCJI NA ODLEGŁOŚĆ**

oraz realizujemy

**PROJEKTY MISYJNE.**

## ANIMACJA MISYJNA

**OPOWIADAMY O MISJACH!**

Animacje misyjne to spotkania z misjonarzami i wolontariuszami misyjnymi.

Chcemy uwrażliwić dzieci, młodzież i dorosłych na misyjny wymiar Kościoła. Misje mamy w sercu i zabieramy je wszędzie tam, gdzie jesteśmy, np. parafie, szkoły, przedszkola, wspólnoty kościelne, uczelnie wyższe, grupy i stowarzyszenia.

## PROJEKTY MISYJNE

**Wesprzyj nasze PROJEKTY!**

Poprzez projekty misyjne pomagamy misjonarzom i misjonarkom salezjańskim w ich pracy na misjach. Dotyczą one finansowania dzieł takich jak szkoły, kursy zawodowe, domy dla dzieci ulicy, sierocińce czy kościoły.

## ADOPCJA NA ODLEGŁOŚĆ

Pomóż misjonarzom **UCZYĆ i WYCHOWYWAĆ** dzieci i młodzież i dołącz do programu **ADOPCJI NA ODLEGŁOŚĆ!**

W wielu krajach misyjnych

bieda odbiera młodym ludziom szansę na godną przyszłość. Ubóstwo posyła ich na ulicę. Salezjańscy misjonarze i misjonarki poświęcają swoje życie, aby stworzyć DOM dla młodzieży i dzieci ulicy.



## STATYSTYKI SALEZJAŃSKIEGO OŚRODKA MISYJNEGO

Zrealizowane projekty misyjne	450
Od 2003 roku na misje z MWDB wyjechało	124 wolontariuszy długoterminowych i 320 krótkoterminowych
Programem Adopcji na Odległość objęto	11 tys. dzieci w 49 salezjańskich placówkach misyjnych na terenie 21 krajów na świecie
Muzeum misyjne	3000 eksponatów z całego świata
Modlitwa	6 344 osoby wspierają modlitwą Misje Salezjańskie

## Salezianie i salezjanki na świecie

SDB: 15 037 w 131 krajach

FMA: 13 057 w 94 krajach

## Polskie salezianie i salezjanki

**W kraju**

SDB: 926

FMA: 394

**Na misjach**

SDB 110 w 31 krajach

FMA: 44 w 22 krajach



# Salezjański Wolontariat Misyjny

## – MŁODZI ŚWIATU



Każdego roku od kilkunastu do kilkudziesięciu osób wyjeżdża na misje, aby uczyć, wychowywać, szkolić kadry, leczyć, prowadzić projekty budowlane. Jednak najważniejsze w pracy wolontariusza misyjnego jest dzielenie się świadectwem chrześcijańskiego życia osoby świeckiej. Żyjąc wśród tych, do których jesteśmy posłani, wykonujemy konkretną pracę na rzecz innych i jesteśmy żywymi świadkami miłości Jezusa Chrystusa. Wolontariat misyjny to „Ewangelia w działaniu”, czyli przekazywanie ludziom orędzia Ewangelii poprzez działania odpowiadające na najpilniejsze potrzeby bliźnich.

Nie ograniczamy się tylko do projektów wyjazdowych. Mówienie o potrzebach ludzi krajów misyjnych i zachęcanie innych do działania na rzecz misji to nasz przywilej i obowiązek. W Polsce organizujemy animacje misyjne w parafiach, przypominamy o modlitwie za misjonarzy, zbieramy fundusze poprzez akcje charytatywne, z których największą jest organizowana w tym roku już po raz 15. Orawa Dzieciom Afryki. Jedną z prowadzonych przez nas form pomocy jest także program Adopcja Miłości, który pozwala zapewnić środki na sfinansowanie edukacji ubogim dzieciom z różnych części świata.

Chcemy, aby nasz zapał do misyjnej pracy i pomocy najuboższym był jak płomień, który rozprzestrzenia się dookoła. Dlatego grupy zorganizowane, jak i gości indywidualnych zapraszamy do Wiosek Świata – Parku Edukacji Globalnej. Wokół wielkoformatowej mapy świata stworzyliśmy naturalnej wielkości zabudowania charakterystyczne dla poszczególnych kontynentów, w których zgromadzone są ekspozycje przywiezione przez misjonarzy i wolontariuszy. Tutaj każdy może „dotknąć” misyjnej rzeczywistości i dowiedzieć się, jak mądrze pomagać potrzebującym.

We współczesnym świecie ważnym nośnikiem mówienia o rzeczywistości misyjnej są środki masowego przekazu. Dlatego realizujemy filmy o tematyce misyjnej, a także publikacje książkowe. Największym projektem jest cykl filmów dokumentalnych „Prześladowani zapomniani”, ukazujący dramatyczne położenie chrześcijan w różnych częściach świata. Celem projektu jest informowanie polskiej i międzynarodowej opinii publicznej o wszelkich próbach dyskryminacji chrześcijan po to, aby mieć szansę realnego oddziaływania na poprawę ich losu. ■

Zapraszamy na [www.swm.pl](http://www.swm.pl)  
oraz naszego Facebooka – SWM Młodzi Świata.

Salezjański Wolontariat Misyjny – Młodzi Świata tworzą ludzie z pasją. Tą pasją jest drugi człowiek, któremu oddajemy swój czas, umiejętności, a przede wszystkim serce. Już od 1997 roku pracujemy na rzecz krajów misyjnych. Ofiarujemy wiedzę i doświadczenie, aby w duchu św. Jana Bosko służyć najuboższym w krajach Afryki, Ameryki Południowej, Europy Wschodniej i Azji.



Zdjęcie: SWM

ponad 370 wolontariuszy  
wyjechało na misje

ponad 360 zrealizowanych  
projektów misyjnych

71 placówek w 31 krajach



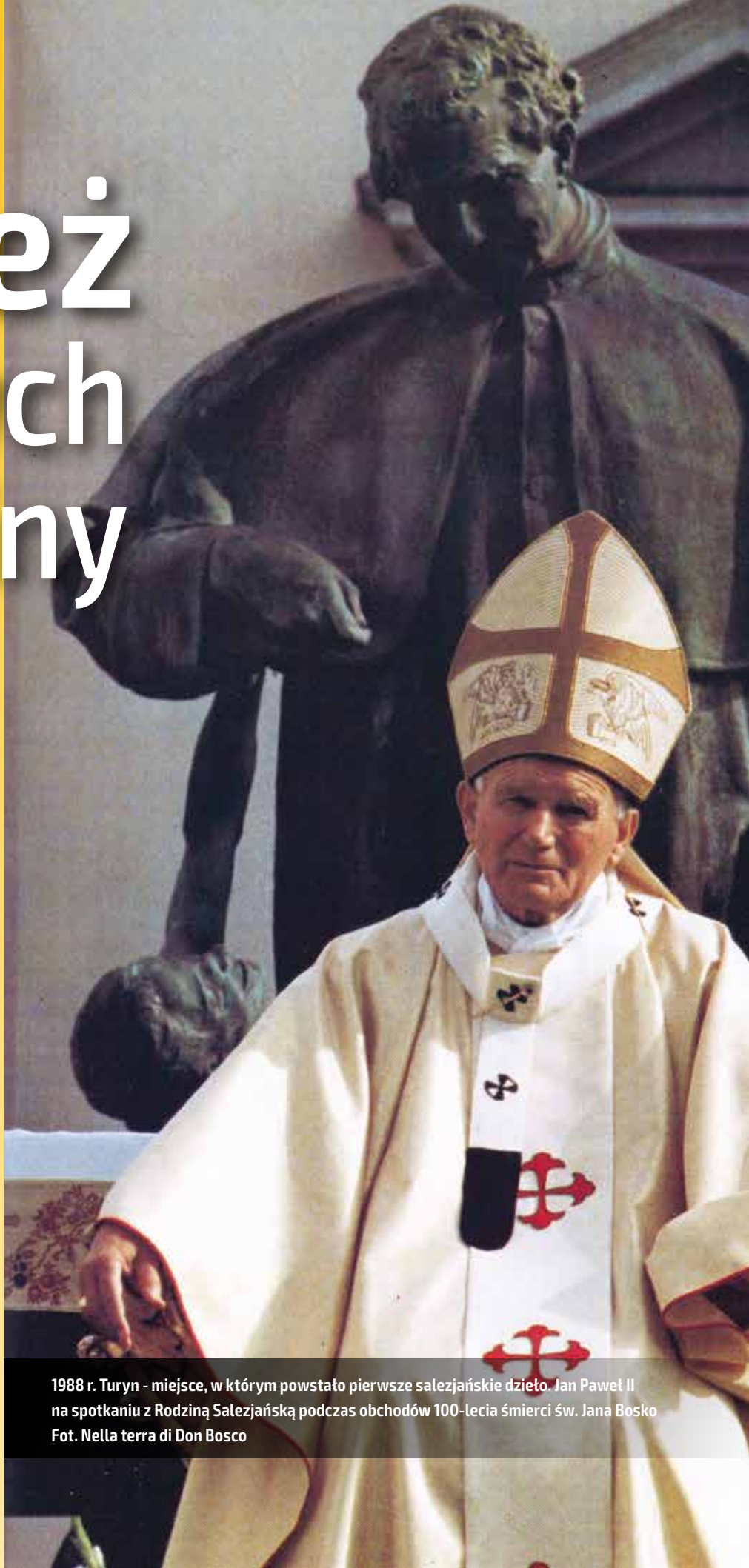
# Papież młodych i rodziny

■ **Grażyna Starzak**, dziennikarka, uczestniczy  
w radzie programowej Centrum Jana Pawła II

Jan Paweł II przeszedł do historii jako pierwszy papież, który osobno spotykał się z młodymi. Przemawiał do nich podczas każdej ze swych pielgrzymek, a także zainicjował Światowe Dni Młodzieży, które stały się jednym ze znaków rozpoznawczych jego pontyfikatu.

**P**apież był dla młodych najwyższym autorytetem. Na spotkania z Nim przychodziły rzesze młodych ludzi. Nawet wówczas, gdy, tak jak w Szwajcarii w 2004 r., Jan Paweł II był już bardzo chory i miał trudności z mówieniem. Dziennikarze, politycy, socjologowie, a nawet ludzie Kościoła zastanawiali się, w czym tkwiła tajemnica tego fenomenu? – Dzisiejsza młodzież cierpi na chorobę sierocą, gdyż rodzice coraz częściej abdykują i pozostawiają dzieci samym sobie. Dlatego młodzi lgnęli do papieża jak do ojca – uważa Grzegorz Polak, autor książek poświęconych pontyfikatowi Jana Pawła II.

\*\*\*



1988 r. Turyn - miejsce, w którym powstało pierwsze salezjańskie dzieło. Jan Paweł II na spotkaniu z Rodziną Salezjańską podczas obchodów 100-lecia śmierci św. Jana Bosko  
Fot. Nella terra di Don Bosco

Młodzi Ignęli do Niego, słuchali Go i stawiali Mu pytania. Jak powinienem przeżyć swoje życie, aby go nie zmarnować? Na jakim fundamencie powinienem je budować, aby było ono naprawdę szczęśliwe? Co mam czynić, aby swojemu życiu nadać sens? Jak mam postępować w trudnych i skomplikowanych sytuacjach życiowych – w rodzinie, w szkole, na uniwersytecie, w pracy, w kręgu przyjaciół? Odpowiedzi Jana Pawła II na te pytania są w jego listach do młodych i homiliach. Papieski biograf George Weigel często podkreśla, że papież Polak miał niezwykle wycucie, jakie są najważniejsze tematy nurtujące współczesną młodzież. To wycucie wzięło się z doświadczenia, jakie zdobył jeszcze w latach, gdy był duszpasterzem przy kościele św. Floriana w Krakowie. Jego posługa tam nie ograniczała się do czynności czysto kapłańskich. Młody wikary w zainicjowanym przez siebie duszpasterstwie akademickim spotykał się z młodzieżą, by dyskutować o małżeństwie, ojcostwie i macierzyństwie, rodzeniu i wychowaniu dzieci. Był świadom, że Kościół powinien dać kompleksową odpowiedź na te zagadnienia młodym ludziom. W efekcie debat z „Rodzinką”, jak mówili o sobie młodzi przyjaciele Karola Wojtyły, oraz refleksji filozoficzno-teologicznej późniejszego profesora KUL powstało studium „Miłość i odpowiedzialność”. Tematem studium są, jak określał to sam Autor we wstępie, „osoba poddana oddziaływaniu popędu seksualnego, następnie miłość między mężczyzną i kobietą, która wzrasta na podłożu tego popędu, następnie cnota czystości, która jest koniecznym elementem tej miłości, i ostatecznie sprawa małżeństwa, powołania i rodziny”.

\*\*\*

Rodzina znajdowała się w centrum refleksji, nauczania oraz posługi polskiego papieża. Jan Paweł II często powtarzał, w duchu dokumentów Soboru Watykańskiego II, że dobro osoby i społeczeństwa jest ściśle związane z „pomyślną sytuacją” rodziny. Papież Polak wydawał dokumenty na ten temat, powołał Radę ds. Rodziny oraz Akademię Pro Vita, ale przede wszystkim,

w każdym punkcie kuli ziemskiej, w trakcie ponad stu pielgrzymek, przemawiał do rodzin, spotykał się z nimi, odwiedzał rodziny nawet w domach. Był to jego duszpasterski priorytet, gdyż, jak często powtarzał, „przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”.

Nie od dziś wiadomo, iż sytuacja Kościoła ściśle wiąże się z kondycją rodziny. Z jednej strony Kościół zawsze wspierał rodzinę, z drugiej zaś, sam mógł na nią liczyć. Osłabianie życia rodzinnego, które w historii było wynikiem przeróżnych czynników, zawsze w jakimś stopniu odbijało się na życiu wspólnoty wierzących, a także na życiu narodu. Niejednokrotnie w sposób niezwykle dramatyczny. Jan Paweł II miał pełną świadomość tego ważnego faktu. Mawiał: „Rodzina jest drogą Kościoła. Rodzina jest organicznie zespolona z narodem, a naród z rodziną”. Stąd też cały jego pontyfikat był naznaczony nie tylko wspieraniem, ale także, kiedy to było konieczne, wręcz batalią o rodzinę.

„Dzieje ludzkości przebiegają od początku – i przebiegać będą do końca – poprzez rodzinę. Człowiek wchodzi w nią przez narodzenie, które zawdzięcza rodzicom: ojcu i matce – ażeby w odpowiednim momencie >opuścić< to pierwsze środowisko życia i miłości i przejść ku nowemu. >Opuszczając ojca i matkę<, każdy i każda z Was równocześnie poniekąd zabiera ich w sobie, przejmuje wielorakie dziedzictwo, które w nich i w rodzinie ma swój bezpośredni początek i źródło. W ten sposób też, opuszczając, pozostaje: dziedzictwo, jakie przejmuje, łączy go trwale z tymi, którzy mu je przekazali i którym tyle zawdzięcza. On zaś sam – ona i on – będą dalej przekazywać to samo dziedzictwo. Stąd też tak wielkie znaczenie ma owo czwarte przykazanie Dekalogu: >Czcij ojca swego i matkę<” – pisał w 1985 r. Jan Paweł II w „Liście do młodych całego świata” z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży ogłoszonego przez ONZ.

\*\*\*

Troska o rodzinę wyrażana w dokumentach Jana Pawła II wiązała się przede wszystkim z uznaniem jej za początek i podstawę życia indywidualnego i społecznego każdego człowieka. Ojciec Święty

wpisywał rodzinę w dobro wspólne ludzkości. Jan Paweł II dokonał precyzyjnego zdefiniowania natury i struktury rodziny. Spotykając się z młodzieżą podkreślał, że niezastąpioną rolę w strukturze rodziny pełni małżeństwo. „Jest ono jej koniecznym początkiem. Za pierwszy i naturalny związek społeczności ludzkiej należy uważać tylko rodzinę opartą na związku małżeńskim zawartym dobrowolnie, jedynym i nierozzerwalnym. Rodzina powstaje wówczas, gdy urzeczywistnia się przymierze małżeńskie, które otwiera małżonków na dożgonną wspólnotę miłości i życia, dopełniając się w sposób specyficzny przez zrodzenie potomstwa. W ten sposób >komunia< małżonków daje początek wspólnocie, jaką jest rodzina” – pisał w „Liście do Rodzin”.

W czasie nabożeństwa maryjnego w Katowicach w 1983 r., podczas drugiej pielgrzymki do Ojczyzny, przypominał, zwracając się do licznie zgromadzonej młodzieży, że „rodzina jest pierwszą i podstawową szkołą miłości społecznej”, że „musi być na tyle silna Bogiem – czyli miłością wzajemną wszystkich, którzy ją tworzą – żeby potrafiła pozostać ostoją dla człowieka pośród wszystkich niszczycielskich prądów i bolesnych doświadczeń”.

\*\*\*

Papież Franciszek 27 kwietnia 2014 r. w czasie mszy kanonizacyjnej w Watykanie, mówiąc o papieżu Polaku, którego wynosił na ołtarze, przypominał, że Jan Paweł II chciał zostać zapamiętany jako papież rodziny. Dzisiaj, w przededniu kolejnego już spotkania młodych chrześcijan świata, zapoczątkowanego przez Jana Pawła II, trzeba powiedzieć, że papież Polak zostanie zapamiętany również jako papież młodych. Wyjątkowość Jego nauczania polega bowiem m.in. na nowym spojrzeniu na młodość. Trudno byłoby znaleźć kogoś drugiego, kto tak jak Jan Paweł II, wydobywając bogactwo i trudności okresu młodości, wpisuje je niejako w projekt całego życia, od lat dziecięcych, aż po starość. Z ust Jana Pawła II młodzież usłyszała nie tylko, jak żyć dzisiaj, ale także, jak wzrastać przez całe życie, nie tracąc tej młodości, którą papież tak ceniał. ■

# Czeka nas **WIELKIE** i radosne **ŚWIĘTOWANIE**



Światowe Dni Młodzieży Toronto 2002  
Zdjęcia: archiwum



Z ks. Dariuszem Bartochą, prowincjałem Inspektorii Krakowskiej Salezjanów,  
i ks. Wojciechem Krawczykiem, duszpasterzem młodzieży,  
rozmawia Grażyna Starzak.

**Bosco** | Przed nami Światowe Dni Młodzieży Kraków 2016. Jak przygotowują się do tego święta młodych chrześcijan salezjanie?

**Ks. Dariusz Bartocha:** – Przygotowujemy się długo i gorliwie. Jako gospodarze robimy wszystko, żeby nasi goście mieli co jeść i gdzie się wypaść. Wypoczęci i uśmiechnięci zapewne chętnie i aktywnie wezmą udział w Światowych Dniach Młodzieży. Bardzo nam zależy na tym, żeby młodzież, która przyjedzie do Polski, zabrała ze sobą dobre wspomnienia. Wszak będą gościć w kraju św. Jana Pawła II, który jest pomysłodawcą ŚDM. A ponieważ tam, gdzie salezjanie spotykają się z młodzieżą, zazwyczaj jest wielkie i radosne świętowanie, myślę, że i tym razem tak będzie i spełni się to moje życzenie.

**Ks. Wojciech Krawczyk:** – Na samym początku, kiedy rozpoczęliśmy przygotowania do ŚDM, wyznaczyliśmy kilka celów, które miały być podstawą tych przygotowań. Jednym z głównych było to, żeby jak największa liczba młodzieży mogła przyjechać i doświadczyć tego szczególnego wydarzenia, jakim są ŚDM. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że dla ogromnej części młodzieży z Polski czy z krajów ościennych przyjazd do Krakowa to jedyna szansa, żeby tego typu wydarzenie przeżyć. Stwierdziliśmy więc, że trzeba zrobić wszystko, by obniżyć koszty uczestnictwa. Wykorzystując naszą infrastrukturę w Krakowie udało nam się tak wszystko zorganizować, że zdecydowana większość przeżyje te dni ponosząc o połowę niższe koszty. Druga istotna kwestia to zapewnienie młodzieży aktu-

alnych informacji, gdzie i jak się zarejestrować, czym dojechać, gdzie się zgłosić itp. Utworzyliśmy specjalne biuro, które uruchomiło i prowadzi stronę internetową w czterech językach. Kolejny priorytet to zapewnienie naszym gościom bezpieczeństwa. Podjęliśmy starania, żeby młodzież salezjańska w miejscach, gdzie będzie mieszkać, czuła się jak w domu – bezpiecznie, w klimacie rodzinnym, z wyłączeniem osób postronnych.



**Bosco** | Jak liczna będzie grupa młodzieży salezjańskiej wśród uczestników ŚDM w Krakowie?

**Ks. Wojciech Krawczyk:** – Obecnie, a rozmawiamy w połowie maja, w naszych salezjańskich makrogrupach zarejestrowało się ok. 5,5 tys. osób z ponad 60 krajów.

**Bosco** | Podczas ŚDM organizowane jest Święto Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego. Odbędzie się 27 lipca. Jaka jest geneza tego ruchu?

**Ks. Dariusz Bartocha:** – Salezjański Ruch Młodzieżowy różni się od innych kościelnych ruchów przede wszystkim tym, że nie ma struktur, zarządu i że został utworzony spontanicznie przez samą młodzież. Jako dzień jego publicznych „narodzin” przyjmujemy spotkanie młodzieży z całego świata na Colle Don Bosco w 1988 r., kiedy to wraz z naszym generałem świętowaliśmy 100. rocznicę narodzin dla nieba ks. Bosko. Doświadczenie jedności było początkiem Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego. Tworzą go dziś

grupy i stowarzyszenia młodzieżowe, które, zachowując swoją autonomię organizacyjną, pracują w różnych miejscach i w różny sposób, ale identyfikują się z duchowością i pedagogią salezjańską, tworząc w sposób domyślny lub wyraźny Salezjański Ruch Młodzieżowy. Jedną z cech tego ruchu jest to, że wszyscy odczuwamy potrzebę spotkania się co jakiś czas. A jak spotkanie to i świętowanie, które jest wpisane w naszą salezjańską duchowość. Ostatnie spotkanie Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego odbyło się w 2015 r. z okazji 200-lecia urodzin ks. Bosko, a wcześniej w Rio de Janeiro w czasie Światowych Dni Młodzieży.

**Bosco** | Jaki będzie program tego święta?

**Ks. Dariusz Bartocha:** – Program jest podzielony na dwie części. Przed południem 27 lipca odbędzie się spotkanie ok. 300 osób – delegatów młodzieży z całego świata – z Księdzem Generałem i Matką Generalną. W czasie tego forum młodzi ludzie będą wymieniać się doświadczeniami, dawać świadectwa, a przede wszystkim doświadczać bycia ze sobą, co jest naturalną potrzebą młodzieży. Po południu odbędzie się festyn. Dzień zakończymy wieczorem chwałą, modlitwą, wystawieniem Najświętszego Sakramentu i na zakończenie, tak jak w oratorium na Valdocco w Turynie, będzie „słówko wieczorne” skierowane do wszystkich młodych ludzi ze strony Generała i Matki Generalnej.

**Bosco** | Zwykle, przy okazji takiego spotkania, odbywa się festiwal kultury młodych. Czy i tym razem salezjańska młodzież zaprezentuje swoje talenty?

**Ks. Wojciech Krawczyk:** – Cały ten dzień – 27 lipca – wpisuje się w pewną cechę duchowości salezjańskiej, mianowicie duchowości radości, święta. Ta tradycja sięga czasów ks. Bosko, który starał się, żeby wszelkie uroczystości były przeżywane radośnie, w rodzinnej atmosferze, bo to scala ludzi. My tę tradycję kontynuujemy. Chcemy w tym dniu odtworzyć atmosferę święta na Valdocco. Oczywiście, promotorami tego wydarzenia jest młodzież, a więc młodzież organizuje festiwal dla młodzieży. Zaprosiliśmy wszystkich uczestników, wszystkie grupy do czynnego włączenia się w realizację programu tego festynu. Będą się prezentować na scenie, która stanie na terenie targów w Krakowie. Będzie tam można zobaczyć różnego rodzaju występy: wokalne,



muzyczne, taneczne. Będzie też degustacja narodowych specjalów, które poszczególne grupy zwykle przywożą na ŚDM.

**Bosco | Z tego, co wiem, Wy dwaj – Ksiądz Inspektor i Ksiądz Wojciech – uczestniczyliście już w Światowych Dniach Młodzieży. Jakie wspomnienia przywieźliście ze sobą?**

**Ks. Dariusz Bartocha:** – Ja byłem trzy razy uczestnikiem ŚDM – w Częstochowie, w Rzymie i w Toronto. Za każdym razem w innej roli. Pierwszy raz w 1991 r. w Częstochowie jeszcze jako student teologii. To, co zapamiętałem wiąże się z wielkim utrudzeniem, bo byłem odpowiedzialny za przyjęcie 200-osobowej grupy młodzieży salezjańskiej ze Wschodu. Postawiliśmy sobie ambitny cel, żeby nasi goście czuli się u nas jak najlepiej, a wtedy w naszym kraju były jeszcze problemy praktycznie ze wszystkim. Po raz drugi uczestniczyłem w ŚDM w 2000 roku w Rzymie. Ale to „uczestnictwo” zaczęło się już w Polsce, bo bp Henryk Tomasik, wówczas krajowy duszpasterz młodzieży, poprosił nas, salezjanów, o zorganizowanie równoległe do ŚDM w Rzymie spotkania polskiej młodzieży na Jasnej Górze. To było duże wyzwanie, bo licząc na oko pod Jasną Górą zjawiło się może nawet sto tysięcy ludzi. Wprost z Częstochowy pojechaliśmy z kolegami, we trójkę, samochodem do Rzymu, żeby wziąć udział chociaż w samej końcówce ŚDM. Z Rzymu zapamiętałem przede wszystkim bardzo zimną noc na Tor Vergata. Nigdy w życiu tak bardzo nie zmarzłem, jak w czasie tego nocnego czuwania w Rzymie, w wigilię mszy św. rozesłania. Ta noc utkwiła mi jednak mocno w pamięci przede wszystkim z powodu papieskiej katechezy. Ojciec Święty Jan Paweł II był już wówczas słaby, ale mówił mocnym głosem. Wtedy, na przełomie wieków, wszyscy byliśmy w podniosłym nastroju, w nadziei, że oto otwiera się jakaś nowa epoka, nowy świat. Papież miał ogromny wpływ na młodzież. Już samo Jego pojawienie się wśród nas było niezwykłym przeżyciem. Pamiętam, jak ktoś krzyknął, że papież wjeżdża na plac i nagle tysiące młodych ludzi, którzy robili różne rzeczy – modlili się, spali, grali, rozmawiali – rzucają wszystko i biegną ile sił w nogach, żeby Go zobaczyć. Tak samo było w 2002 r. w Toronto.

**Bosco | Jakie wspomnienia ze ŚDM ma Ksiądz Wojciech?**

– Ja też trzykrotnie uczestniczyłem w ŚDM i podobnie jak ksiądz inspektor trzy razy w różnym charakterze. W Częstochowie, jako młody kapłan, pracowałem w biurze prasowym. Te ŚDM były dla nas wydarzeniem wręcz historycznym, bo to było pierwsze bezpośrednie spotkanie z całym światem, można powiedzieć. Moje drugie ŚDM to Paryż, 1997 rok. Eksplozja młodości, ogromna żywiołowość wszystkich grup. Nasi animatorzy potrafili porwać nawet Włochów, nie mówiąc o przechodniach na ulicy czy mieszkańcach Paryża, oczekujących na przyjazd metra. Zapamiętałem też tłumy młodych ludzi wręcz zalewające ulice stolicy Francji. Francuscy organizatorzy nie byli przygotowani na tak dużą liczbę pielgrzymów, stąd pewne kłopoty z organizacją końcowego wydarzenia. Uczestniczyłem też w ŚDM w Rzymie w 2000 r., ale myślę, że to paryskie doświadczenie pozwoliło mi w pełni zrozumieć istotę zainicjowanego przez Jana Pawła II spotkania młodych chrześcijan świata – doświadczenia wiary wcielonej w różne konteksty kulturowe.

**Bosco | Podejrzewam, że każde Światowe Dni Młodzieży, w których uczestniczyliście, to też zabawne sytuacje i przygody...**

**Ks. Dariusz Bartocha:** – Przygód, które przeżyłem, było sporo. Bodaj najwięcej w czasie ŚDM w Częstochowie. Pielgrzymi z terenu dawnego ZSRR, którymi się opiekowałem, mieli problemy z przekraczaniem granicy. Przyjmowaliśmy ich dwie noce, czatując na rondzie w okolicy Częstochowy, żeby „przechwycić” autobusy, które ich wiozły, bo baliśmy się o nich. To przecież był dopiero początek nowej, demokratycznej Polski. Jeden autokar, pamiętam, miał nawet stłuczoną szybę. Wyjazd tej grupy pielgrzymów też nie odbył się bez przygód. Kiedy odetchnąłem, bo odjechały wszystkie pięć autobusów, okazało się, że 27 osób nie zdążyło do nich wsiąść. Cudem, za pomocą telefonu na korbkę, udało mi się porozumieć z przełożonymi, żeby ich o tym poinformować. W Krakowie pielgrzymi ze Wschodu przepakowali się i jeden autobus wrócił po tych, co zostali.



Inna tym razem zabawna historia z 1991 r. zdarzyła się w czasie tygodnia, który pielgrzymi mieli spędzić w poszczególnych diecezjach. Zorganizowaliśmy dla nich mecz piłki siatkowej. Przyjechała Telewizja Kraków, żeby to filmować. Tymczasem, jak nasi „zawodnicy” wyszli na boisko, okazało się, że oni nigdy w życiu nie grali w siatkówkę. Trochę trwało, zanim wyjaśniliśmy im, na czym polega ta gra. Na szczęście byli pojętymi uczniami.

**Ks. Wojciech Krawczyk:** – Ja przeżyłem zabawną przygodę w Paryżu. Jechaliśmy tam busami, w grupie ok. 30 osób. Planowaliśmy przedłużyć tę pielgrzymkę i po ŚDM zwiedzić Francję, a potem Włochy, wędrując śladami ks. Bosko. W tamtych czasach, a był to rok 1997 – frank w przeliczeniu do złotówki stał bardzo mocno, więc wzięliśmy ze sobą sporo artykułów spożywczych na drogę. W Paryżu zostaliśmy fantastycznie przyjęci w parafii, która miała nas gościć. Wieczorem na plebanii zaczęliśmy się rozpakowywać, wyjmując te wszystkie chleby, konserwy, sery, itd., które przygotowaliśmy na powrotną drogę. Towarzyszył nam proboszcz tej parafii. Nigdy nie zapomnę jego miny, gdy obserwował nas w trakcie tego wypakowywania. W pewnym momencie nie wytrzymał, podszedł od mnie i trochę skonsternowany zapytał, jak długo tu zamierzamy zostać. Te wiktuały oczywiście nie były nam w Paryżu potrzebne, bo Francuzi byli bardzo gościnni. Przydały się dopiero w powrotnej drodze.

**Ks. Dariusz Bartocha:** – Chciałbym w tym miejscu dodać, że wszędzie spotykaliśmy się z ogromną życzliwością i gościnnością przyjmujących nas ludzi. W Toronto mieliśmy być zakwaterowani w szkołach, ale gdy przyjechaliśmy, okazało się, że czekają na nas mieszkający tam Polacy. Było ich tylu, że na koniec o mało się nie pokłócili, bo została nas tylko trójka, a były jeszcze dwie rodziny, które chciały ugościć pielgrzymów. Ta gościna była momentami bardzo wzruszająca. Pamiętam, że podano nam typowo polski rosół z kury, a do deseru prawdziwe, włoskie espresso, bo gospodarz, przed przyjazdem do Kanady, pracował w kawiarni we Włoszech. ■



ŚDM, Rzym 2000  
Fot. Wikipedia



ŚDM, Madryt 2011  
Fot. Wikipedia

## W Roku Miłosierdzia Światowe Dni Młodości w Krakowie odbywają się pod hasłem: Błogostawieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

25 sierpnia 1905

We wsi Głogowiec, na pograniczu Wielkopolski i Mazowsza, przychodzi na świat trzecie dziecko Marianny i Stanisława Kowalskich. Dziecku nadano imię Helena.

1 sierpnia 1925

Wstąpienie Heleny Kowalskiej do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. W zakonie przyjmuje imię Maria Faustyna.

22 lutego 1931

Pan Jezus ukazał się Siostrze Faustynie w celi plockiego klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i według tej wizji polecił namalować swój obraz. Z tą chwilą rozpoczęła się jej prorocza misja.

1934

Ukończenie prac związanych z namalowaniem obrazu Jezusa Miłosiernego w wileńskiej pracowni Eugeniusza Kazimirowskiego.

26-28 kwietnia 1935

Pierwsze publiczne wystawienie obrazu Jezusa Miłosiernego w Ostrej Bramie w Wilnie. Od tego czasu powstało wiele różnych wersji wizerunku Chrystusa Miłosiernego malowanych według wizji Siostry Faustyny, które są w kościołach i kaplicach całego świata. Obraz z podpisem „Jezu, ufam Tobie” jest jednym z najbardziej znanych w historii Kościoła wizerunków Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.

13-14 września 1935

Objawienie Siostrze Faustynie Koronki do Miłosierdzia Bożego.

Październik 1937

Objawienie Godziny Miłosierdzia w klasztorze w Łagiewnikach.

5 października 1938

Siostra Faustyna umiera.



# Kraków jest centrum Bożego M

1947

Polscy biskupi kierują prośbę do Kongregacji Obrzędów w Watykanie o zatwierdzenie Święta Miłosierdzia.

1951

Kard. Adam Stefan Sapieha, metropolita krakowski, wyraża aprobatę dla obchodzenia tego święta w krakowskich Łagiewnikach.

1959

Kongregacja Świętego Oficjum, dzisiejsza Kongregacja Nauki Wiary, zakazuje „propagowania obrazów i pism przedstawiających kult Miłosierdzia Bożego w formach przedstawionych przez s. Faustynę”. Przyczyną odrzucenia kultu była nieznamość niektórych oryginalnych dokumentów oraz brak ogólnego porozumienia w Episkopacie Polski co do jego oficjalnej formy.





# Światowym m kultu Miłosierdzia

1980

Ukazuje się encyklika Jana Pawła II „Dives in misericordia” w całości poświęcona Bogu bogatemu w miłosierdzie. Dała ona podstawę do zaaprobowania kultu, a zaraz potem ustanowienia Święta Miłosierdzia Bożego. Papież Franciszek wspomina o encyklice „Dives in misericordia” w bulli wydanej z okazji ogłoszenia 2016 roku – Nadzwyczajnym Rokiem Świętym Miłosierdzia Bożego.

1981

Pierwsze wydanie „Dzienniczka” Siostry Faustyny Kowalskiej.

1985

Kard. Franciszek Macharski, metropolita krakowski, wprowadza Święto Miłosierdzia Bożego do kalendarza liturgicznego w swojej diecezji. Obchodzone jest w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Wybór nie jest przypadkowy. Na ten dzień przypada bowiem oktawa Zmartwychwstania Pańskiego, które wieńczy obchody Misterium Paschalnego Chrystusa. Ten okres w liturgii Kościoła wyraźniej niż pozostałe ukazuje tajemnicę Miłosierdzia Bożego, która najpełniej została objawiona właśnie w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa.

18 kwietnia 1993

Beatyfikacja s. Faustyny przez Jana Pawła II na placu św. Piotra w Rzymie. Odsłonięcie relikwii s. Faustyny na ołtarzu pod łaskami słynącym obrazem Jezusa Miłosiernego w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach.

21 października 1965

Rozpoczęcie procesu o życiu i cnotach Siostry Faustyny na szczeblu diecezji krakowskiej.

20 września 1967

Zakończenie procesu informacyjnego na szczeblu diecezji przez kard. Karola Wojtyłę. Odesłanie akt do Rzymu.

15 kwietnia 1978

Kongregacja Nauki Wiary odwołała swoje oświadczenie z 1959 r. i pozwoliła na kult Miłosierdzia Bożego. W nocie Stolicy Apostolskiej czytamy: „Święta Kongregacja, wzięwszy pod uwagę wiele oryginalnych dokumentów nieznanych w 1959 r., rozważywszy okoliczności dogłębnie zmienione, mając na względzie opinie wielu (biskupów) Ordynariuszy Polskich, ogłasza, że zakazy zawarte w cytowanej Notyfikacji, już nie są wiążące”.

1995

Na prośbę Episkopatu Polski Ojciec Święty Jan Paweł II wprowadził Święto Miłosierdzia dla wszystkich diecezji w Polsce.

30 kwietnia 2000

Kanonizacja Siostry Faustyny przez Jana Pawła II na placu św. Piotra w Rzymie w łączności poprzez telemost z wiernymi zgromadzonymi w sanktuarium w Łagiewnikach. Ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego dla całego Kościoła.

17 sierpnia 2002

Druga pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do sanktuarium w Łagiewnikach i zawierzenie świata Miłosierdziu Bożemu podczas konsekracji bazyliki. ■





# KSIĄDZ BOSKO I PAPIEŻE

■ Ks. Marek Chmielewski, salezjanin, dr teologii duchowości

**Światowe Dni Młodzieży w Krakowie będą okazją do spotkania z papieżem Franciszkiem. Co papież zaproponuje młodym? Czy w jego słowach, w jego postawie i podejściu do nich wybrzmi doświadczenie jego spotkania z ks. Bosko i z salezjanami?**

**K**luczowe decyzje, jak ta o wstąpieniu do seminarium diecezjalnego, a potem o rozpoczęciu życia jako jezuita, młody Bergoglio podejmował w ramach rozeznania, któremu towarzyszył salezjanin ks. Enrique Pozzoli. Ten sam, który ochrzcił go w Boże Narodzenie 1936 r. W tym samym salezjaninie ojciec Franciszka, Mario, znalazł swego opiekuna i spowiednika zaraz po przybyciu do Argentyny (1929), a w kręgu młodzieży z nim związanej poznał Reginę, swą przyszłą żonę i matkę dzisiejszego papieża. To ks. Pozzoli pobłogosławił ich związek 12.12.1935 r. w salezjańskiej parafii San Carlos w Buenos Aires. To on, gdy w czasach recesji upadła rodzinna firma Bergoglio, pomógł ojcu przyszłego papieża pożyczyć pieniądze i założyć skromny sklep. W 1949 r., dzięki ks. Pozzoli, mały Bergoglio wraz z bratem zostali przyjęci do salezjańskiego kolegium i internatu. Jego mama, po piątym porodzie, bardzo wtedy podupadła na zdrowiu. Franciszek wspomina, że szkoła salezjańska to było niezwykle środowisko: promieniowało wiarą, ale bez bigoterii, uczyło kultury i wrażliwości na ludzi i sprawy społeczne. Był tam czas na naukę, pobożność, sport i przyjaźnie. Potem w 1955 r. ks. Pozzoli pomógł Jorge rozeznaczyć powołanie i wstąpić do seminarium diecezjalnego, a dwa lata później przysłużył się jego rozeznaniu powołania do życia zakonnego w Towarzystwie Jezusowym. Bergoglio przyjaźnił się też z ko. Artemidesem Zattim, dziś błogosławionym. Jest kibicem drużyny San Lorenzo de Almagro założonej przez salezjanina, ks. Lorenzo Mazzę. Wg Franciszka, ks. Pozzoli i inni salezjanie przekazali jego rodzinie całe dziedzictwo duchowe, dzięki któremu do dziś trwa ona w wierze i wydaje kolejne powołania do służby w Kościele. Z pewnością sporo z tego dziedzictwa wybrzmi podczas ŚDM w Krakowie. Rodzinę salezjańską i młodzież z MGS ucieszyłyby pewnie jakieś bezpośrednie przywołania tej papieskiej więzi z salezjanami.

Rok 2015. Papież Franciszek podczas obchodów Dwusetulecia urodzin ks. Bosko. Kościół Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych zbudowany przez założyciela Zgromadzenia Salezjanów. Fot. ANS

Warto pamiętać, że na przestrzeni dziejów więź papieży z ks. Bosko i salezjanami miała już bardzo wiele doniosłych odsłon. Ks. Bosko najbardziej związany był z Piusem IX (1846-1878). W latach 1859-1877 spotykał się z nim wielokrotnie na audiencjach prywatnych i publicznych. Miał do niego wręcz nieograniczone zaufanie. To Pius IX pomógł ks. Bosko w założeniu salezjanów (1870), a potem w powołaniu do życia Córki Maryi Wspomożycielki (1872) i Stowarzyszenia Pomocników Salezjańskich (1876). Pius IX radził ks. Bosko, aby jego zgromadzenie przyjęło szczególny charakter. Wobec Kościoła salezjanie mieli być zakonnikami, ale wobec państwa mieli pozostawać zwyczajnymi obywatelami. W ten sposób, pomimo panującej w Piemontie epoki likwidacji zakonów, ks. Bosko udało się powołać do życia nowe zgromadzenie. Siostry salezjanki w początkowym okresie istnienia ich instytutu nie miały uznania publicznego i autonomii. Działały na zasadzie agregacji z salezjanami. Podpowiedzi Piusa IX przyczyniły się także bardzo do powstania stowarzyszenia dla salezjanów świeckich. Ponieważ ks. Bosko nie zdołał włączyć ich do salezjanów, jako salezjanów zewnętrznych, Pius IX radził, aby założył dla nich odrębne stowarzyszenie, rodzaj III zakonu. Po zatwierdzeniu salezjanów ks. Bosko udawał się do Piusa IX głównie w sprawach dotyczących odpustów i przywilejów dla swego dzieła. Zabiegał też o większą autonomię dla siebie i swego zgromadzenia. Było to zrozumiałe w kontekście bardzo trudnej relacji ks. Bosko z jego własnym ordynariuszem, arcybiskupem Lorenzo Gastaldim. Pius IX swymi decyzjami, wsparciem moralnym chronił ks. Bosko i jego dzieło, zapewniając mu stosunkowo swobodny rozwój. W latach sześćdziesiątych XIX w. ks. Bosko, z racji na swe dobre relacje z papieżem, niektórymi kardynałami, biskupami,

a przede wszystkim ze świeckimi eksponentami ówczesnego życia politycznego, żywo uczestniczył w rozmowach dyplomatycznych zmierzających do osadzenia nowych ordynariuszy w wakujących diecezjach z terenów do niedawna należących do Państwa Kościelnego. Pod koniec życia Piusa IX ks. Bosko boleśnie przeżył pewne rozczarowanie. Bardzo zabiegał o to, aby dostać się na audiencję u schorowanego papieża. Dosyć powszechnie uważa się, że także papież czekał na to spotkanie. Niestety, któryś z wpływowych kardynałów tego czasu skutecznie taką możliwość zablokował.

\*\*\*

Z Leonem XIII (1878-1903), następcą Piusa IX, ks. Bosko miał relacje mniej spontaniczne i przez to trudniejsze niż z poprzednikiem. Miał inny charakter, przygotowanie i przekonania. Zmieniły się także czasy. Ks. Bosko pomógł w jego elekcji, uzyskując u rządu włoskiego zapewnienie, że konklawe może swobodnie odbywać się w Rzymie. Leon XIII wspierał misje salezjańskie w Ameryce Południowej. Uczynił ks. Cagliero biskupem i wikariuszem apostolskim Patagonii. Dawał wsparcie moralne w różnych innych sprawach. W jednej pozostał nieustępliwy. Nakazał ks. Bosko pełną uległość autorytetowi arcybiskupa Gastaldiego. Ks. Bosko wykonał polecenie i... został wierny papieżowi. Pomimo słabego zdrowia, zgodnie z życzeniem Leona XIII dokończył budowę kościoła Serca Jezusowego w Rzymie. Papież traktował ks. Bosko z szacunkiem. Podczas jednej z audiencji, wzruszony wyglądem zmęczonego starca, zdjął swą pelerynę z gronostajów i okrył nią nogi ks. Bosko.

\*\*\*

Pius X (1903-1914) poznał ks. Bosko w 1875 r. Był wtedy prostym kanonikiem. Z miejsca został pomocnikiem salezjań-

skim. To on zapoczątkował proces beatyfikacyjny ks. Bosko. Kanonizację przeprowadził natomiast Pius XI (1922-1939). Ogłosił ks. Bosko świętym w Wielkanoc 1934 r. Rzecz niebywała, zważywszy na charakter samej Wielkanocy jako święta Zmartwychwstania Pańskiego i fakt, że tego dnia kończył się Rok Święty. Benedykt XV (1914-1922) mianował bpa Jana Cagliero kardynałem i ordynariuszem Frascati. Pius XII (1939-1958) powołał do życia Papieskie Ateneum Salezjańskie (dzisiejszy UPS). Za jego pontyfikatu kanonizowani zostali Maria Dominika Mazzarello (1951) i Dominik Savio (1954). Jan XXIII (1958-1963) znał dobrze życie i działalność ks. Bosko. Przez swe wiejskie pochodzenie, wspólne z ks. Bosko, odnajdywał w nim sporo inspiracji. Znał salezjanów z Wenecji, z Rzymu i z Istambułu. Paweł VI (1963-1978) miał osobiste nabożeństwo do ks. Bosko. W młodości chciał zostać salezjaninem. Pomógł swemu kuzynowi w realizacji salezjańskiego powołania misyjnego. Jako młody kapłan współpracował w Rzymie z salezjanami w ramach duszpasterstwa akademickiego. Gdy został arcybiskupem Mediolanu powierzył salezjanom dom poprawczy w Arese. W 1972 r. beatyfikował ks. Michała Ruę. Jan Paweł II (1978-2005) przez pewien okres swej młodości związany z salezjańskimi Dębnikami w Krakowie i salezjanami z parafii św. Stanisława Kostki, w 1988 r. ogłosił ks. Bosko „Ojcem i Nauczycielem Młodzieży” i z okazji 100-lecia jego śmierci ogłosił list „Juvenum Patris”. Benedykt XV (2005-2013) uczynił swym sekretarzem stanu kard. Tarcisio Bertone, salezjanina. Chętnie spędzał wakacje w salezjańskim domu w Les Combes w Dolinie Aosty.

\*\*\*

Tyle papiesko-salezjańskich więzi do tej pory. Wierzymy, że podczas ŚDM w Krakowie Franciszek, młodzież i salezjanie dopiszą do nich kolejne elementy. ■

# Sześć słów o miłosierdziu: „Wybiegł naprzeciw niego”

Analizujemy dalej tę być może najcenniejszą z przypowieści Chrystusa: przypowieść „o miłosiernym Ojcu”, którą można przeczytać w 15. rozdziale Ewangelii św. Łukasza. Znajdujemy w niej sześć słów, które pozwalają nam bezpośrednio zrozumieć, co znaczy oprzeć wychowanie na miłosierdziu.

Po omówieniu dwóch pierwszych słów („Ujrzał go” i „Wzruszył się”), przechodzimy do trzeciego -

## „Wybiegł naprzeciw niego”

W świecie wschodnim nie godziło się, by jakiś starzec zaczął biec. A jednak ojciec, jak tylko dostrzegł syna, podniósł się i ruszył szybkim krokiem w jego kierunku. To miłość każe mu się poderwać i pobiec. Także ona stanowi centrum miłosierdzia. Bo być miłosiernym oznacza być przyciągniętym przez innych, podobnie jak magnes przyciąga żelazo. Oznacza nie należeć do siebie samego, ale do tego, kto tego potrzebuje.

Możemy powiedzieć, że miłosierni rodzice nie są egocentrykami, ale altruistami: koncentrują się na dziecku. Są to słowa o wielkim napięciu, które tutaj doskonale pasują. Bycie skoncentrowanym na dziecku nie oznacza postawienia go na czele rodziny. Byłby to bardzo poważny błąd. Podkreśla to wyraźnie znana pani psychoanalityk z Francji Françoise Dolto (1908-1988): „Dla dziecka nie ma nic gorszego niż wrażenie, że jego ojciec i jego matka są nim całkowicie zaabsorbowani”.

Przesadnie na dziecku są skoncentrowani ci rodzice, którzy np. pozwalają mu, by samo decydowało, co ma jeść na kolację, jaki samochód kupić, dokąd wyjechać na wakacje. Być skoncentrowanym na dziecku nie oznacza również poświęcenia mu wszystkich naszych myśli, całego czasu. To także byłby wielki błąd. Nie ma takiego specjalisty od prawa małżeńskiego, który by nie przestrzegał, zwłaszcza młode mamy, przed poświęceniem dziecku całej uwagi, całkowitym skupieniem się na dziecku, odbierając w ten sposób uczucie i miłość, które należą się





Foto: Marcin Pałucki / Kultura i Wiedza

salezjanin, pisarz katolicki, dziennikarz, pedagog,  
redaktor naczelny *Bollettino Salesiano*

## Powiedz to pierwszy

On był mężczyzną potężnym, o donośnym głosie i szorstkim sposobie bycia. Zaś ona kobietą łagodną i delikatną. Pobrali się. On dbał, by niczego jej nie brakowało, a ona zajmowała się domem i dziećmi. Później dzieci dorosły, pozakładały rodziny i odeszły. Historia, jakich wiele.

Lecz kiedy wszystkie dzieci były już urządzone, kobieta straciła swój zwykły uśmiech, stawała się coraz bardziej wąta i blada. Nie mogła już jeść i w krótkim czasie przestała podnosić się z łóżka.

Zmartwiony mąż umieścić ją w szpitalu. Lecz chociaż u jej wezgłowia zbierali się najlepsi lekarze i specjaliści, żadnemu z nich nie udało się określić, na co zachorowała kobieta. Potrzęsali tylko głowami.

Ostatni lekarz poprosił na stronę męża i rzekł:

– Ośmieliłbym się powiedzieć, że po prostu... pańska żona nie chce już dłużej żyć...

Mężczyzna w milczeniu usiadł przy łóżku żony i ujął ją za rękę. Była to mała, drobna rączka, która zupełnie ginęła w potężnej dłoni mężczyzny. Potem rzekł zdecydowanie swym donośnym głosem:

- Ty nie umrzesz!
- Dlaczego? – zapytała kobieta, lekko wzdychając.
- Ponieważ ja cię potrzebuję!
- To dlaczego wcześniej mi o tym nie powiedziałeś?

Od tej chwili stan zdrowia kobiety zaczął się szybko poprawiać. Dzisiaj czuje się doskonale. A lekarze i znani specjaliści nadal zadają sobie pytanie, jaka choroba ją dotknęła i cóż za wspaniałe lekarstwo uzdrowiło ją w tak krótkim czasie.

*Nigdy nie czekaj do jutra,  
by powiedzieć komuś, że go kochasz.*

*Uczyni to dzisiaj. Nie myśl: „Moja mama, moje dzieci,  
moja żona lub mąż doskonale o tym wiedzą”.*

*Miłość to życie.*

*Istnieje kraina umarłych i kraina żywych.*

*Tym, co je różni, jest miłość.*

mężowi. Znaczący mówią nam, że aby małżeństwo było przyjemne i trwałe, nieodzowne jest, by mąż i żona znajdowali dla siebie każdego dnia odpowiedni czas, aby spojrzeć na siebie, porozmawiać ze sobą i okazać miłość.

Być skupionym na dziecku nie oznacza również przyzwolenia na wszystkie jego zachcianki. Poważne konsekwencje obecnej, zbyt łagodnej edukacji są tak olbrzymie (dzieci słabowite i kruche, bez zapału), że upoważniają nas do tego, by powiedzieć, że rodzice zbyt łagodni wyrządzają największą szkodę swoim dzieciom.

Tak więc, co oznacza wyjść naprzeciw dziecku, być nim zaabsorbowanym, jak ojciec z przypowieści?

Odpowiedź jest krótka: wyjść naprzeciw dziecku, być skoncentrowanym na nim, oznacza zaspokoić jego rzeczywiste potrzeby, tj. jego prawa (istotnie, takimi są prawdziwe potrzeby dziecka, a nie kaprysy).

### Prawdziwe potrzeby dzieci

Wszystkie dzieci, które lądują na planecie Ziemia, mają trzy absolutne potrzeby (trzy prawa): potrzebę przynależności, potrzebę pokoju i potrzebę dorosłości.

#### 1. Potrzeba przynależności

„Nie jesteśmy kamieniami: nie wystarczy, że istniejemy! Nie jesteśmy roślinami: nie wystarczy, że oddychamy! Nie jesteśmy zwierzętami: nie wystarczy nam jedzenie! Jesteśmy istotami ludzkimi: potrzebujemy, byśmy byli w sercu i w oczach kogoś!”

Nikt nie lubi być dzieckiem niczyim. Potrzebujemy przynależności. Rodzice, którzy w pełni przyjmują dziecko, nawet gdy to nie spełnia ich oczekiwań; którzy otaczają go troską i go żywią – spełniają pierwszą potrzebę dziecka. Są mądrze na nim skoncentrowani.

#### 2. Potrzeba pokoju

Dla dziecka każda forma nieporozumienia, napięcia jest nie do zniesienia. Jacqueline Renaud, psycholog, nie ma co do tego żadnych wątpliwości: „Jeśli pomiędzy rodzicami panuje napięcie, brak porozumienia, dziecko zazwyczaj to wyczuwa wcześniej od rodziców”. Świadczy to o tym, że pokój w rodzinie jest drugą absolutną potrzebą. Mądre przysłowie afrykańskie mówi: „Kiedy walczą ze sobą dwa słonie, tym, co cierpi, jest łąka”.

Nie tylko w przypadku dziecka, ale zawsze, zwłaszcza w wieku dorastania, napięcia rodzinne są przyczyną cierpienia.

#### 3. Potrzeba dorosłości

Ten, kto nie widzi dorosłych (tj. ludzi, którzy osiągnęli wiek dojrzały, bo to właśnie wyraża słowo „dorosły”), nie może dojrzeć. Istotnie, człowiek wzrasta tylko w cieniu drugiego człowieka, nie rzeczy. Krótko mówiąc, kto widzi tylko „bonsai”, nie będzie mógł nigdy stać się sekwoją. Jest to prawo pedagogiczne, które nie podlega dyskusji. Oto, dlaczego prawo do widzenia własnych rodziców, którzy są dorośli, jest pierwszym prawem dziecka. Jeśli nie jest obecne, dziecko nie będzie mogło nigdy stać się „wielkie”, stanie się jedynie „duże”. Innymi słowy, dziecko, które nie widzi „dorosłych”, jest traktowane (nawet jeśli nie zdajemy sobie z tego sprawy) jak zwierzę, a nie jak człowiek. Jest to największa krzywda, jaką rodzice mogą wyrządzić dziecku.

Takie są te trzy podstawowe prawa dziecka, których rodzice, którzy rzeczywiście są na nim skoncentrowani, przestrzegają, aby nie skraść mu życia, które mu darowali. Ojciec z przypowieści po raz kolejny jest dla nas mistrzem w sztuce wychowania. ■

*Tłumaczenie: dr Zdzisław Brzęk, salezjanin*  
*Źródło: Bollettino Salesiano*

# Ojczyzna – naród – wychowanie

Do wartości, które na trwałe wpisują się w życie każdego człowieka, należą m.in. rodzina, naród i ojczyzna.



■ **Ks. Jerzy Bagrowicz**  
teolog i pedagog, emerytowany profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pełni funkcję rzeczoznawcy Komisji Wychowania Katolickiego Komisji Episkopatu Polski do spraw oceny programów i podręczników katechetycznych. W UMK założył w 1997 roku czasopismo „Paedagogia Christiana” i był jego wieloletnim naczelnym redaktorem. Jest autorem prac z zakresu biblijno-teologicznych i pedagogicznych podstaw wychowania

Człowiek potrzebuje własnej, rodzinnej gleby, chce przynależać do konkretnej narodowej wspólnoty, żyć wartościami kultury, w której dorastał, wyznawać religię, która uformowała jego światopogląd. W czasach tak szybkich przemian społeczno-kulturowych można dziś obserwować nie tylko podważanie istoty małżeństwa i rodziny, ale nadto próby rozmycia pojęcia oraz rzeczywistości narodu i ojczyzny.

## Ku uporządkowanej miłości społecznej

Świat dąży dziś do tworzenia struktur ponadnarodowych, ponieważ – jak twierdzą niektórzy – słabsze kraje bez wsparcia nie mają szansy przetrwania. Powstają więc ponadnarodowe struktury ekonomiczne czy polityczne, rozmaitego typu unie, stowarzyszenia. Nie jest to przecież wynalazek naszych czasów. Nie powinno się zapominać o tym, że struktury te tworzą kraje, w których żyją ludzie świadomi swej narodowości, tożsamości kulturowej i niepowtarzalnego dziedzictwa wieków historii. Tylko naród, który naprawdę kocha swoją ojczyznę i jest świadom własnej tożsamości, może wchodzić w struktury ponadnarodowe. Te ostatnie tylko wtedy mają sens i przyszłość, gdy uszanuje się tożsamość polityczną, kulturową i religijną narodów wchodzących w takie ponadnarodowe struktury.

Tu warto przypomnieć, że troska o tożsamość i poczucie narodowych więzi, o miłość Ojczyzny, nie może prowadzić do nacjonalizmu, tzn. do takiej postawy, która uznaje tylko dobro własnego narodu, lekceważy natomiast prawa innych narodów, wzbudza niechęć i nienawiść do innych nacji. Patriotyzm bowiem, jako miłość Ojczyzny, przyznaje wszystkim narodom takie samo prawo jak własnemu, a zatem jest „drogą do uporządkowanej miłości społecznej” (Jan Paweł II).

## Sięgnijmy do korzeni

Idea miłości Ojczyzny ma zakorzenienie w Biblii. Na jej kartach pojawiają się takie kategorie, jak naród i ojczyzna. Cały Stary Testament ukazuje historię Narodu Wybranego, Izraela.

Jednym z istotnych elementów wychowania w Izraelu było wychowanie do umiłowania ziemi ojczystej, narodu, jego tradycji, a najważniejszym obowiązkiem wychowawczym spoczywającym na ojcu, jako głowie rodziny, było opowiadanie o historii narodu tak, aby pamięć o tym nigdy nie zaginęła: „Kiedy syn twój zapyta cię kiedyś: jakie jest znaczenie tych świądektw, praw i nakazów, które wam zlecił Pan, Bóg nasz? Odpowiesz swojemu synowi: Byliśmy niewolnikami faraona w Egipcie i wyprowadził nas Pan z Egiptu mocną ręką” (zob. Pwt 6, 20 n., Wj 12, 26n. 13, 8).

## Mojżesz – wychowawca Narodu Wybranego

W dziejach zbawienia i wychowania narodu izraelskiego szczególnie miejsce zajmuje postać Mojżesza. Jego życie i misja związane są z niezwykle ważnym etapem dziejów Izraela: wyjściem z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej. Mojżesz był wezwany przez Boga, aby przeprowadzić lud z sytuacji zniewolenia do stanu ludzi wolnych. Otrzymał na Synaju prawo Przymierza – Dekalog, który stał się prawem religijno-moralnym nie tylko dla ludu Izraela, ale podstawą dziedzictwa moralno-duchowego całej ludzkości. Dlatego też znaczenie postaci Mojżesza i jego roli wykracza daleko poza epokę pobytu Izraela na pustyni, a kamienne tablice Przymierza stały się symbolem prawa wypisanego na zawsze w ludzkich sercach.

Na kartach Biblii Mojżesz jawi się nie tylko jako przywódca i prawodawca, ale i jako wychowawca narodu. Był nim nie tylko przez to, że przez niego naród otrzymał Dekalog, który jest do dziś fundamentem wszelkiego wychowania, ale i przez to, że potrafił umiejętnie prowadzić ten niełatwy lud, że wykazywał niezwykłą umiejętność postępowania z nim i wychowywania go do życia w wolności.

## Pełnia w Chrystusie

Pełnię wizji miłości Ojczyzny oraz troski o narodową tożsamość odnajdziemy w Jezusie Chrystusie i Jego nauce. Był On synem konkretnego narodu, kochał swoją żydowską ojczyznę, a istotnym elementem Jego nauczania jest Kazanie na górze, w którym przekazał przykazanie miłości, aż do miłości nieprzyjaciół. Jego zbawcza męka, śmierć i zmartwychwstanie, czyli tajemnica paschalna, jest dla chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej

„Dziedzictwo duchowe, którym nas Ojczyzna obdarza, otrzymujemy poprzez rodziców. To oni pierwsi uczą nas patriotyzmu.





woli źródłem miłości przekraczającej bariery narodowe, światopoglądowe i różnice religijne.

### **Sięgnijmy do bogactwa tradycji**

Przekaz o miłości do narodu i ojczyzny odnajdujemy w tradycji chrześcijańskiej aż po nasze czasy. Polskie tradycje wychowania patriotycznego sięgają przekazów z pism Andrzeja Frycza Modrzewskiego, szczególnie jego dzieła „O poprawie Rzeczypospolitej” z roku 1551. Potrzebę rozwoju kraju i troskę o jego sprawy dostrzegali także m.in.: Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Piotr Skarga czy twórcy Komisji Edukacji Narodowej. Z naszej najnowszej historii pamiętamy szczególnie tych, którzy bez lęku budowali narodową świadomość i dobrze rozumiany patriotyzm. Na ich czele stali nie tylko wybitni politycy, ale i święci męczennicy XX wieku: św. Maksymilian Maria Kolbe i liczni towarzysze jego męczeństwa z czasów II wojny światowej. W bliższej nam epoce należy wspomnieć ofiarę męczeństwa ks. Jerzego Popiełuszki, wielkie dzieło budzenia i wychowania Polaków podejmowane tak wytrwale przez św. Jana Pawła II, odważną służbę Ojczyźnie Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego, licznych osób świeckich i duchownych, oddanych pracy organicznej dla dobra narodu i Kościoła.

### **Ojczyzna naszym wspólnym obowiązkiem**

Dziedzictwo duchowe, którym nas Ojczyzna obdarza, otrzymujemy poprzez rodziców. To oni pierwsi uczą nas patriotyzmu. Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka, wspólnoty wiary. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła

rodaków i owoce ich geniuszu. Ojczyzna jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli i jako taka jest też wielkim obowiązkiem. Nasze dzieje uczą, że Polacy zawsze byli zdolni do wielkich poświęceń dla obrony Ojczyzny i jej odzyskania. Świadczą o tym liczne mogiły Polaków rozsiane po cmentarzach całego świata (Jan Paweł II).

Obserwujemy dziś powrót do przywracania pamięci o naszej historii, buduje się muzea naszej polskiej przeszłości. Nieśmiało, ale coraz częściej Polacy wieszają na swych domach flagi narodowe z okazji ważnych świąt, rocznic czy wydarzeń. To znaczy, że źródło patriotyzmu Polaków nie do końca wyschło.

I na koniec pytanie skierowane szczególnie do rodziców, nauczycieli i wychowawców młodzieży. – Czy wychowujemy dzieci i młodzież do miłości Ojczyzny, do szacunku dla tradycji narodowych, czy uczymy szacunku dla polskiej kultury, języka, symboli i znaków narodowych? I pytanie bardziej osobiste: – Kiedy ostatni raz modliłem się za moją matkę – Ojczyznę? Czy nie wstydę się tej mojej Matki – Ojczyzny? Nie mogę bowiem nie pamiętać, że do Ojczyzny Niebieskiej idzie się przez miłość do Ojczyzny ziemskiej. Nie można być obywatelem Królestwa Niebieskiego, nie usiłując być obywatelem Ojczyzny doczesnej. ■

Nicolas Poussin,  
Przejście przez Morze Czerwone,  
powst. 1634

## **Przeczytaj i rozważ:**

**Księga Wyjścia 12, 24–27**

**Księga Powtórzonego Prawa 6, 20–25**

**Ewangelia według św. Mateusza 5, 43–48**



# Boża mozaika

Ksiądz Bosko czerpał inspiracje od Boga, z tradycji kościelnej, ale też ze współczesnych mu wzorów dobroczynności, ze znanych mu pedagogów.



■ **Ks. Marek Chmielewski**  
salezjanin, dr teologii duchowości

**C**haryzmat jest darem Boga dla Kościoła. Służy jego budowaniu i realizacji jego misji w świecie. Bóg zatroskany o Kościół od zawsze obdarzał go darami i tak układał różne sytuacje, wiązał losy osób, że co rusz na przestrzeni dziejów zbawienia ujawniały się nowe charyzmaty. Jedne są obecne w Kościele od jego zarania. Inne narodziły się później, także współcześnie. Starsze charyzmaty stawały się glebą dla nowych. Te zaś pojawiały się jako odpowiedź na aktualne wyzwania i potrzeby. Taka Boża mozaika.

W tej perspektywie trzeba szukać także genezy charyzmatu ks. Bosko. Z dużym uproszczeniem można powiedzieć, że kształtowanie się jego charyzmatu odbywało się w dwóch etapach wyznaczonych przez współczesny mu kontekst historyczny. Pierwszym

z nich był okres „Restauracji”, a drugim czas „Risorgimento”. Obie epoki stanowią ramy, które Bóg wypełnił wieloma elementami, dając światu dar w postaci charyzmatu salezjańskiego ks. Bosko. „Restauracja” to czas, w którym Europa zmęczona rewolucjami (np. francuską) i wojnami (np. prowadzonymi przez Napoleona) szukała stabilizacji przez powrót do tradycyjnych wartości, między innymi przywracając religii dawne znaczenie w życiu publicznym. Uważa się, że zaczyna się od kongresu wiedeńskiego (1815), a wygasa w okresie Wiosny Ludów (1848). Elementami charyzmatycznej mozaiki ułożonej przez Boga w tym okresie były np. elementy typowe dla kultury ówczesnej wsi piemonckiej: prymat Boga w życiu ludzkim, rola Kościoła, miejsce króla, wielodzietna, patriar-

## DUCHOWOŚĆ WYCHOWANIA

# Podarować serce

Bóg błogostawi w dzieciach. W dzieciach się do nas uśmiecha. Każde dziecko to Uśmiech Boga.



■ **S. Bernadetta Rusin CMW**  
dr teologii duchowości, katechetka w SP nr 2 im. J. Korczaka w Nowej Rudzie i w przedszkolu we Włodowicach

**A**nia to wesoła, rezolutna brunetka z zerówki. Ma niezwykle dar: potrafi zaopiekować się każdym. Ostatnio jeden z jej przedszkolnych przyjaciół, Kubuś, niechcący uraził jej skaleczony palec. Ania płakała, a on bardzo to przeżył. Po chwili dzieci miały ustawić się i wyjść z sali. „Kubusiu, daj rączkę. Chodź ze mną do pierwszej pary!” – zawołała Ania. Byłam pod wrażeniem. Oto jedna z najlepszych lekcji pokazowych o Bożym Miłosierdziu, przeprowadzona przez dzieci dla katechety!

Miłosierny jest wolny od żalu, przemocy i zemsty, a miłosierdzie to takie otwarcie serca, które niesie radość. Właśnie to tłumaczy Jezus w piętnastym rozdziale trzeciej Ewangelii (por. Łk 15). Jeśli cieszysz odnalezie-

nie jednej ze stu owiec, jednej z dziesięciu monet, jakże może nie radować powrót marnotrawnego syna? Nigdy nie wolno wątpić w to, że Bóg także i mnie ofiarowuje Swe nieskończone miłosierdzie, ale też nie mogę potępiać innych, lecz razem z nimi szukać dróg uzdrowienia, ocalenia i przebaczenia; cieszyć się z odnalezienia zbawienia i Zbawiciela.

Kontakt dorosłych z dziećmi często przekonuje, że młodość jest daleka od faryzejskiej postawy starszego brata z przypowieści o miłosiernym Ojcu (Łk 15, 11-32). Młodość to czas, gdy wezwanie: miseris cor dare (okazać—dać serce biednym, tym, którzy są w potrzebie, którzy cierpią) ma szczególnie, rzeczywisty, pełen poświęcenia i bezinteresowny wymiar. Mamy tego niezliczone przykłady.

chalna rodzina, dom i gospodarstwo, proste relacje, uczciwe życie, ciężka praca, wyrzeczenia, umiejętność radzenia sobie z biedą, świętowanie, odpoczynek i zabawa. Mama Małgorzata zwróciła uwagę szczególnie na wychowanie religijne synów, na ukształtowanie w nich zmysłu bojaźni Bożej i na wzajemne zaufanie. Ks. Calosso dołożył do tego wdrożenie w modlitwę, ojcostwo i kierownictwo duchowe. Ludzie z Becchi i okolicy zaakceptowali go jako małego apostoła. Środowisko Chieri, gdzie Janek uczęszczał do szkoły, przyniosło wiedzę, przyjaźnię, doświadczenie pracy, równowagę emocjonalną, rozeznanie powołania. Seminarium w Chieri (1835-1841), rygorystyczne i z woli pasterzy diecezji nieco odizolowane od świata, nauczyło teologii. Ks. Cafasso uważał, że ks. Bosko bezpośrednio po święceniach (1841) nie był jeszcze odpowiednio przygotowany do pracy kapłańskiej. Dlatego trafił do „Konwiktu Kościelnego”

Jestem wdzięczna mojej Mamie za to, że jedną z pierwszych książek, którą mi przeczytała, było „Serce” E. de Amicisa. To literackie arcydzieło weszło już na stałe do kanonu literatury dla dzieci i młodzieży na całym świecie. Któż z nas nie zna bohaterów Opowiadań Miesięcznych (tłum. M. Konopnicka), które przeplatają treść książki opowieściami o losach chłopców, np. Julka, małego pisarczyka z Florencji, czy Marka, trzynastoletniego Genuńczyka, który przewędrował od Apeninów do Andów? Dziś sama opowiadam o nich moim uczniom, dostrzegam błysk w ich oczach i widzę, jak prostują się z dumą, gdy słuchają o rówieśnikach, którzy nie wahali się podejmować trudów, a nawet oddać życia w obronie ojczyzny, matki, ojca czy – jak Ferruccio – kalekiej babci. Mam nadzieję, że to jeden ze skutecznych sposobów budowania postawy miłosierdzia u wychowanków w dowód wdzięczności za to, że dane mi jest uczyć się jej od nich.

w Turynie, jednego z ośrodków ówczesnej awangardy duchowej Piemontu. Tu, dzięki ks. Guali, ks. Bosko dogłębnie pojął prawdę o Bożym Miłosierdziu i stał się jego apostołem. Ks. Cafasso zaś zabrał ks. Bosko na ulice, do więzień, do dzielnic biedy. Kontakt z młodymi ludźmi szybko pozwolił mu zrozumieć, jak bardzo potrzebują oni opieki, wychowania i prewencji. Zaczął tworzyć oratorium (1841). Tak włączył się w typowy dla XIX w. nurt działania prewencyjnego przez wychowanie.

Oratorium znalazło stałą siedzibę na Valdocco w przeddzień wybuchu Wiosny Ludów. Na Półwyspie Apenińskim zaowocuje ona między innymi rozpoczęciem „Risorgimento”, czyli wieloletniego procesu budowania nowożytnego państwa włoskiego, któremu towarzyszyły silne nurty antykościelne. Na kanwie tego procesu Pan Bóg układał kolejne elementy mozaiki charyzmatu salezjańskiego ks. Bosko. Spotykana

Będę się za siebie i za nich modlić w wakacje – jak każdy rodzic i nauczyciel. Może właśnie słowami św. s. Faustyny, pokornej Apostołki Bożego Miłosierdzia: „Dopomóż mi do tego, o Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich, i przychodziła im z pomocą (...). Aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich. (...) Aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia. (...)”

Aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, (...) aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze śpieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. (...) Aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich” (Dzienniczek, 163).

na ulicy młodzież pokazywała mu swoje potrzeby. On sam, starając się im zaradzić, był nie tylko duszpasterzem, ale i wychowawcą. Katechizował i jednocześnie wychowywał, kształtował chrześcijan i obywateli. Dzięki temu był dobrze widziany przez Kościół i jednocześnie przez antyklerykalny rząd. Powołał do życia kolejne instytucje wychowawcze. Inspiracje czerpał od Boga, z tradycji kościelnej, ale też ze współczesnych mu wzorów dobroczynności, ze znanych mu pedagogów (Aporti, środowisko „Educatore Primario”), z zakonów (Bracia Szkolni), dużo czytał. Pod koniec lat pięćdziesiątych nabrał pewności co do tego, że jeśli jego dzieło ma trwać, rozrastać się i przetrwać, kiedy jego zabraknie, musi założyć zakon. Poświęcił temu dwadzieścia lat życia. Nie pomylił się. Charyzmat salezjański poniosło w świat jego zgromadzenie. Dziś jest obecne w 134 krajach świata. Jakże rozrosła się tamta mała Boża mozaika! ■

A jeśli któryś z naszych absolwentów będzie mógł w swoim „Dzienniczku” zapisać słowa podobne do tych, które zamykają „Serce” – uznam to za prawdziwy sukces!

„(...) Pobiegłem do ojca i do mamy, którzy czekali na mnie. Ojciec zapytał:

– Pożegnałeś się z wszystkimi kolegami?

– Pożegnałem.

– Bo jeśli zrobiłeś komuś jakąś przykrość, jeśliś co komuś zawinił, idź, przeproś, niech ci nie pamięta tego. Jakże? Jest kto taki?

– Nie, nie ma!

– No, to mi żegnaj! – rzekł ojciec głosem wzruszonym, obejmując ostatnim spojrzeniem mury naszej szkoły. A mama też ku szkole spojrzała i powtórzyła:

– Żegnaj!

Ja tylko nie mogłem przemówić słowa”.

(E. Amicis) ■



Fot. archiwum

■ **Robert Tekieli**  
dziennikarz, publicysta, animator kultury  
niezależnej, poeta lingwistyczny

# Kręgosłup antykultury

**Używa pan często sformułowań: cywilizacja śmierci, kultura śmierci. Czy to nie jest przesada?**

**H**istoria zna kultury samobójcze. Upadek cywilizacji to żadna nowość. Sześćset lat temu rozpoczął się upadek świata karolińskiego, kultury zwanej zachodnią czy atlantycką. Mamy do czynienia z kulturą równą pochyłą. W zorganizowany sposób atakowane są szkoła, język, logika dwuwartościowa, instytucje małżeństwa i rodziny. Otacza nas kontrkultura.

W XV wieku intelektualści, którzy z rąk cysterskich mnichów wzięli odpowiedzialność za los europejskiej kultury, zadecydowali, że miarą świata jest człowiek. Odrodzili antyczne bajania, dodając przekonanie o naszej, ludzkiej, samowystarczalności. Luter, pierwszy filozof buntu, prekursor nowożytności, w pracy „O sprawach małżeńskich” pozbawił małżeństwo sakralnego wymiaru. Następująca później laicyzacja prawa małżeńskiego cofnęła nas do pogaństwa. Chrześcijaństwo, Jezusowym postulatem równości (nie ma Greka i Żyda, kobiety i mężczyzny, pana i niewolnika), unieważniło różnice cywilizacyjne między ludźmi (jesteśmy równi wobec Boga). Przed Chrystusem, zarówno u Rzymian, jak i u ludów germańskich, kultura prawna zakładała całkowite podporządkowanie kobiety mężczyźnie. Europa cofnęła się zatem w czasach

nowożytnych do obyczaju żydowskich listów rozwodowych, praktykowanych zresztą w mniej rozwiniętych cywilizacjach do dziś.

Jako pierwsi w 1580 roku rozwody wprowadzili Holendrzy. Zakończenie tego procesu widzieliśmy w XX w. i na początku XXI wieku. Dziś połowę dzieci Zachodu, a może już większość, wychowuje jedno

Zastanów się, kim dla ciebie jest Jezus? Nie odpowiadając, nie zrozumiesz, kim sam jesteś.

z rodziców. Niektóre mają gorzej, wychowują je bowiem dwie „mamy” czy dwóch „tatusiów”. Środowiska nowożytnej rewolucji walczą teraz o związki wieloosobowe (na razie w obrębie ludzkiego gatunku).

Atak na instytucje prawne jest, jak wiadać, katastrofalny w skutkach, najgorszy jest jednak atak na język zachodniej kultury.

Kiedyś świat zamieszkiwali dorośli i dzieci. Odpowiedzialni i potrzebujący opieki. Kim jest młodzież? Dlaczego ma dostawać to, co dorośli, nie biorąc za nic odpowiedzialności? Absurd. Oto kolejna nowożytna pułapka. Systemowa, bo kultu-

rowa. Ratunku trzeba szukać u religijnych źródeł.

Zastanów się, kim dla ciebie jest Jezus? Nie odpowiadając, nie zrozumiesz, kim sam jesteś.

Czy już znasz swoje imię? Czy znasz swoje powołanie? Czy możesz powiedzieć: tak, jestem ojcem. Albo: tak, jestem klerykiem, chcę być księdzem. Tak, jestem kawalerem, czekam na tę jedną, jedyną. Tak, jestem mężem, i nic już się z tym, do czyjejś śmierci, nie zmieni. Tak, jestem kochanką, rozbijam czyjś sakrament. Tak, jestem gnójem, rozwaliłem czyjeś małżeństwo. Tak, jestem pogubiona, szukam powołania.

Nie można być jednocześnie „a” i nie „a”. Czy Kościół zna np. męskie powołanie do samotności poza zakonem, poza ślubami – ostatecznymi, nieodwołalnymi, na całe życie? Na pewno „singiel” to słowo ze słownika Mordoru. Masz chłopaka? – kim jest chłopak? kochankiem? przyjacielem? znajomym? narzeczonym? Słowo „chłopak” kłamie z definicji swojej, rozmywa granice.

Na ile ksiądz może być przyjacielem rodziny? Bardziej przyjacielem żony czy bardziej przyjacielem męża?

Jakiego jesteś stanu?

Albo jesteś matką, albo kochanką. Albo jesteś zastępczym, duchowym ojcem, albo ją uwodzisz. Albo jesteś dzieckiem, albo kobietą.

Rozmywanie granic, to broń Arymana, strategia Mordoru. Niszczenie tego, co JEST.

Mamy byt albo niebyt. Zło chce stwarzać niebyt. Życie w zawieszeniu, nierozoznaniu, niezdefiniowaniu.

Operator Bożej wszechmocy musi być klarowny i czysty. Tak tak, nie nie.

A ty? Czy powiedziałeś Bogu, sobie i światu TAK czy się buntujesz? Kim jesteś, jakie jest twoje imię?

Czy moje słowa są takie, jak czyny? Czy robisz to, co głosisz?

Jeśli nie, będzie wielkie SPRAWDZAM. Oskarżyciel czeka. Cieszy się z daleka. Z bliska i z daleka.

Kim jest Jezus? Kim ja jestem? Jak mam na imię?

Potem można iść, do ludzi, w imię Ojca. ■



■ **Tomasz P. Terlikowski**  
dziennikarz, filozof, publicysta, pisarz  
i działacz katolicki, redaktor naczelny  
Telewizji Republika

## Wenanty, czyli mój sługa Boży

**Polska ma nowego czcigodnego sługę Bożego. Został nim franciszkanin konwentualny, bliski przyjaciel św. Maksymiliana Marii Kolbego, Wenanty Katarzyniec.**

**N**iestety, nie jest to obecnie najbardziej znany polski kandydat na ołtarze, ale przed wojną, gdy czytelnictwo „Rycerza Niepokalanej” było masowe, takim właśnie był. Ojciec Maksymilian chętnie reklamował go bowiem jako tego, który załatwia wszystkie niepokalanowskie (a także wcześniejsze grodzieńskie czy krakowskie) problemy finansowe i organizacyjne. Wiele było także w „Rycerzu Niepokalanej” świadectw cudów za jego wstawiennictwem, nadsyłanych przez ludzi. I teraz, choć o słudze Bożym zdecydowanie mniej słychać, nie jest inaczej. Wenanty pomaga, gdy tylko się go o to poprosi, o czym sam przekonałem się przynajmniej kilkukrotnie.

Nowy, ogłoszony takim przez Stolicę Apostolską, czcigodny sługa Boży nie był za życia jakimś powszechnie znanym kaznodzieją czy ewangelizatorem. Wenanty pochodził z chłopskiej i po chłopsku pobożnej rodziny spod Lwowa. Na chrzcie nadano mu imię Józef. Od dziecka był głęboko pobożny i marzył o kapłaństwie. Wiele wskazywało na to, że nie będzie to proste, bowiem rodziców nie było stać na jego kształcenie, ostatecznie więc trafił do – bezpłatnego wówczas – semina-

rium nauczycielskiego we Lwowie, gdzie musiał się sam utrzymywać. Głód często zaglądał mu w oczy. Po maturze w studium nauczycielskim zaczął swoje pragnienia realizować, wstępując do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. Tam nadano mu imię Wenanty. Już jako kle-

Jego kazania, choć od ich wygłoszenia upłynął prawie wiek, nadal pozostają aktualne. „Noś przy sobie miecz Maryi, tj. różaniec. Odmawiaj go pobożnie, bo to jest broń potężna przeciwko wrogom zbawienia” – mówił do wiernych.

ryk zaprzyjaźnił się z młodszym od niego o pięć lat Maksymilianem Kolbem. Po święceniach kapłańskich był gorliwym spowiednikiem i kaznodzieją, wychowawcą nowicjuszy i kleryków. Jego kazania, choć od ich wygłoszenia upłynął prawie wiek, nadal pozostają aktualne. „Noś przy sobie miecz Maryi, tj. różaniec. Odmawiaj go pobożnie, bo to jest broń potężna prze-

ciwko wrogom zbawienia” – mówił do wiernych. A w innym kazaniu prosił ich, by – pośród zajęć dnia – nie zapominali o wieczornym rachunku sumienia. „Prawda, że musicie przez cały dzień pracować i troszczyć się jak Marta około wielu spraw – ale czy przynajmniej wieczorem po pracy nie moglibyście przez kilka chwil zastanowić się nad sobą i spytać, jakie jest moje życie? Czy podobam się Bogu?” – napominał. W jego kazaniach nie brakło także napomnień przeciw cudzołóstwu i nieczystości. „A dlaczego większa część ludzi dorosłych, jak utrzymuje św. Remigi, idzie na potępienie za grzech nieczystości? Bo się nie chwytą środków przeciwnych temu grzechowi, tj. postu, unikania okazji i modlitwy” – zaznaczał.

Gruźlica stopniowo odbierała mu możliwości duszpasterskie. I choć całym sercem wspierał zarówno Rycerstwo Niepokalanej, jak i pomysł wydawania „Rycerza Niepokalanej”, a sam św. Maksymilian chciał go włączyć do redakcji pisma, to nie dożył ukazania się jego pierwszego numeru. Zmarł w Kalwarii Pałacowskiej w 32. roku życia. Jego kult błyskawicznie zaczął się rozszerzać, a wspierał go zawsze św. Maksymilian, który chciał sam napisać jego biografię. Po wojnie, a dokładnie po przesunięciu granic, kult zaczął przygasać. Ale nigdy nie umarł. I zawsze do Kalwarii Pałacowskiej (nawet wtedy, gdy była, jako teren przygraniczny, trudno dostępna dla wiernych) przybywali ludzie, którzy chcieli właśnie temu skromnemu franciszkaninowi konwentualnemu powierzyć swoje problemy i jego prosić o wsparcie. Inna sprawa, że niemal zawsze modlitwa ta wiązała się z modlitwą przed obliczem Kalwaryjskiej Matki Bożej. Jeśli więc do cudu dochodziło, to często przypisywano go Maryi, a nie Jej skromnemu słudze, który tak za życia, jak i po śmierci pozostawał w cieniu. Ci jednak, którzy się z nim zaprzyjaźnili, którzy proszą go o wsparcie, wiedzą, że jest potężnym orędownikiem. Mnie samemu kilkukrotnie ratował skórę i to w sytuacjach zdawałoby się bez wyjścia. Dlatego polecam go także innym. ■

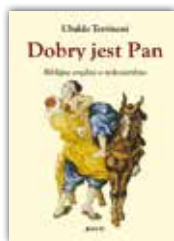


**Film**

**„Bóg w Krakowie”**

„Bóg w Krakowie” to film o potędze Bożego Miłosierdzia i tęsknocie człowieka za Stwórcą. Akcja rozgrywa się współcześnie na tle urokliwego, tajemniczego i mistycznego miasta, w którym śledzimy losy jego mieszkańców: młodego polityka, który otrzymuje korupcyjną propozycję; dziewczyny szukającej miłości; stojącej na rozdrożu prawniczki specjalizującej się w sprawach rozwodowych; drobnego złodzieja pragnącego ukraść relikwiarz z krwią Pańską; małżeństwa niemogącego doczekać się dziecka; kobiety po przejściach i mężczyzny niepotrafiącego wyzwolić się ze szponów hazardu. Historie, które zostają ukazane na ekranie, mówią o wierze, nadziei, przebaczeniu, poświęceniu, miłości i wolności, ale przede wszystkim o tęsknocie człowieka za Bogiem i Jego Miłosierdziem. Siedem epizodów spaja św. Albert Chmielowski, który jest przewodnikiem widza po mistycznym Krakowie. Na spletających się drogach bohaterów swoje ślady odciskają wielcy święci: św. Jan Paweł II, św. Brat Albert, św. Jadwiga, św. Faustyna, a nawet... św. Rita, a niezwykle sceny rozgrywają się w pełnych mistyki miejscach: pod wawelskim Czarnym Krzyżem, cudowną figurą Dzieciątka Koletańskiego czy przed obrazem Matki Bożej Wolności.

**Dobry jest Pan**



Boże Miłosierdzie, które gładzi grzech i zło we wszystkich jego przejawach, daje każdemu nadzieję, pozwala zapomnieć, co było, i zacząć od nowa. Grzech skłania człowieka do ukrycia się, miłosierdzie go szuka, aby zwrócić mu godność i przyjaźń z Bogiem. Miłosierdzie istnieje, ma twarz i imię: nazywa się Jezus Chrystus. Niniejsza książka prowadzi czytelnika do odkrycia, jak wątek miłosierdzia rozwija się na stronach Biblii: od Starego do Nowego Testamentu, od języka miłosierdzia do symboli przebaczenia, od biblijnych świadków, aż po gesty samego Jezusa.

*Wydawnictwo Jedność*

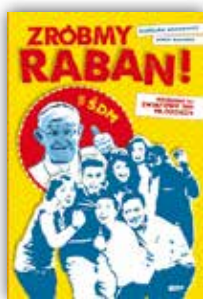
**Siostra Faustyna. Zaufaj Bogu już dziś**



Książka napisana z myślą o dzieciach w wieku szkolnym. Pozwala poznać bliżej Siostrę Faustynę jako Apostołkę Bożego Miłosierdzia i jedną z najpopularniejszych świętych naszych czasów. Autorka doskonale dopasowanym do młodego odbiorcy językiem, w krótkich tekstach, przybliży najciekawsze i najważniejsze momenty życia św. Faustyny, a także istotę kultu Bożego Miłosierdzia. Piękne ilustracje oraz archiwalne zdjęcia poruszają wyobraźnię młodego czytelnika.

*Edycja św. Pawła*

**Zróbmy raban! Niezbędnik na Światowe Dni Młodzieży**



Papież Franciszek w czasie ŚDM w Rio de Janeiro powiedział: – Człowiek młody, który się nie uśmiecha, który nie robi choć trochę rabanu, za wcześniej się zestarzał. Na czym polega fenomen Światowych Dni Młodzieży? Dlaczego przyjeżdża na nie więcej młodych ludzi niż na koncerty Justina Biebera i The Rolling Stones razem wziętych? Ta książka pozwoli praktycznie i duchowo przygotować się do przeżycia Światowych Dni Młodzieży.

*Wydawnictwo Znak*

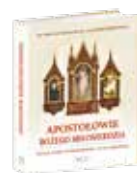
**Sakralny Kraków. Kompletny przewodnik od A do Z**



Kraków już 500 lat temu został nazwany przez legata papieskiego Rzymem Północy. To miasto dziesiątek kościołów, stynących łaskami cudownych wizerunków zastępu świętych i cennych relikwii. To też miasto papieskie, a od niedawna światowe centrum kultu Bożego Miłosierdzia. Do Krakowa nie można tylko przyjechać – tam warto pielgrzymować. Praktyczne opracowanie dla tych, którzy chcą wędrować po mieście, szukając duchowych odniesień.

*Dom Wydawniczy Rafael*

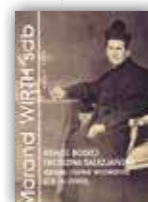
**Apostołowie Bożego Miłosierdzia**



Oficjalna publikacja, która towarzyszy Światowym Dniom Młodzieży! Wydarzenia z życia św. Siostry Faustyny i św. Jana Pawła II ukazane w tej książce lepiej pomagają dostrzec Boży plan zarówno wobec tych dwojga wielkich Apostołów Bożego Miłosierdzia, jak i krzewienia na cały świat orędzia o miłosiernej Miłości Boga. Dzieło św. Jana Pawła II kontynuują dziś z kolei jego następcy – Benedykt XVI i Franciszek.

*Wydawnictwo Biały Kruk*

**Książ Bosko i Rodzina Salezjańska. Dzieje i nowe wyzwania (1815-2000)**



Autor przedstawia szybkie rozszerzanie się obecności salezjańskiej w Kościele i w świecie. Z zamiarem zachowania pamięci o tej bogatej epopei, szkicuje na nowo długą drogę, podkreślając zarówno jej znaczące części, jak i trudności oraz wyzwania na przyszłość. Poza wyczerpującą bibliografią dotyczącą tematu, czytelnik znajdzie zbiór publikacji wzbogaconych poszukiwaniami ostatnich trzydziestu lat.

*Wydawnictwo Salezjańskie*

# „Teraz i w godzinę śmierci” Film o sile Różańca.

Pomóż zrealizować film!

Siostra Łucja z Fatimy mówiła, że stanowi największą broń, Ojciec Pio określał go mianem „bicz na demony”, a Leon XIII najdoskonalszą formą modlitwy. Mowa o Różańcu, na którym modlą się miliony ludzi z całego świata i za pomocą którego dokonują się cuda. Tak jak np. podczas Bitwy Warszawskiej w 1920 roku, w trakcie której to właśnie moc Różańca, na którym modlili się Polacy, odparła atak bolszewików.

Tę wielką siłę pokażemy w filmie o Różańcu – modlitwie, która zmienia bieg historii. Będzie on nosił tytuł „Teraz i w godzinę śmierci”.

Poprzez film chcemy dotrzeć do jak największej liczby osób, by udowodnić siłę tej modlitwy, która pomaga rozwiązać problemy, również te wagi światowej. Różaniec to sposób na zło – sposób, który otwiera niebo i pomaga zmienić nasze życie na lepsze. W filmie pokażemy wiele niesamowitych historii, obok których nie można przejść obojętnie.



Pomóż nam go zrealizować!

Wejdź na [www.wielkazmiana.pl](http://www.wielkazmiana.pl)  
i wesprzyj tworzenie tego dzieła.

# Błogostawieni MIŁOSIERNI albowiem oni miłosierdzia dostąpią (Mt 5,7)



**Salezjańskie pismo DonBosco**  
partnerem medialnym **Świątowych**  
**Dni Młodzieży 2016** w Krakowie



***Wychowanie jest sprawą serca***

– święty Jan Bosko

Jedyne takie w Polsce pismo o wychowaniu  
w duchu katolickim dla rodziców, nauczycieli i wychowawców.

**Zamów prenumeratę**

- telefonicznie: +48 12 252 85 28
- e-mailem: [redakcja@donbosco.pl](mailto:redakcja@donbosco.pl)

**[www.donbosco.pl](http://www.donbosco.pl)**